



ROK MORSTINA

Dla poety

2006 ogłoszono rokiem Morstina.
Pan z bródką i od Trąbalskiego,
patrząc z góry cieszą się, bo wiedzą
jaka jest tego przyczyna.

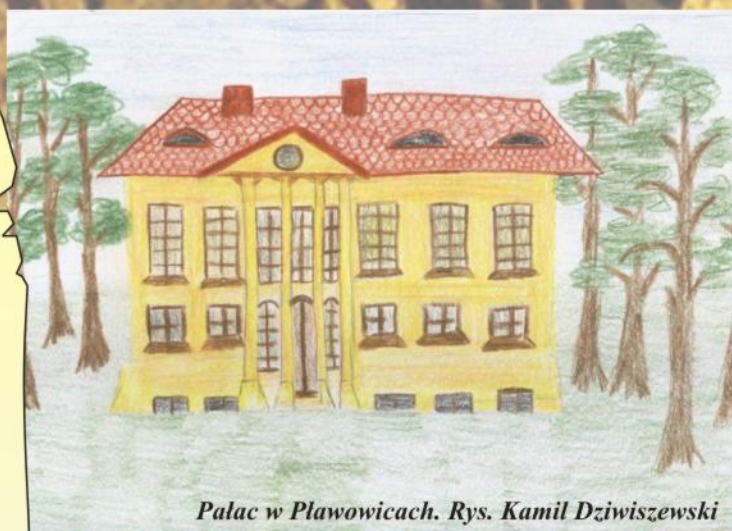
W Pławowicach 120 lat temu,
Hrabina Amelia Lubieniecka
porodziła syna.
Hieronimem Ludwikiem nazwała go rodzina.

Już od wieku młodego poznał
Pan Hrabia cel życia swego.
Tworzył wiersze, które cieszą
nasze serca.

Dziś choć nieobecny, jest z nami.
Ciągłe Go mile wspominamy.
Rozsławił przecież Ziemię Nowobrzeską
literackimi zjazdami.

Panie Hrabio,
trudny żywot Twój pałac wie, wie,
na pewno tęskni do Ciebie.
Dobrze byłoby odnowić Twój dom piękny.
Choć do życia przywrócić Cię nie zdołamy,
przez ten pałac byłbyś jeszcze bardziej znany.

Patrycja Olech
Ognisko KRA Gruszów



Pałac w Pławowicach. Rys. Kamil Dziwiszewski



Z okazji
obchodów
Roku
Morstinowskiego
w maju ukazała się
książka
poświęcona
L. H. Morstinowi.



Włodzimierz Chorański



Ks. Henryk Bogdziewicz



Stanisław Bednarski



Piotr Boroń



Wojciech Śliwa - z lewej

ABSOLWENCI GIMNAZJUM W NOWYM BRZESKU - 2006 r.



NOWE BRZESKO III A

Adamczyk Łukasz, Domagała Dariusz, Hajdaś Joanna, Indyka Łukasz, Kokosińska Katarzyna, Komenda Andrzej, Kopeć Jolanta, Krosta Dorota, Krosta Małgorzata, Krzyk Janusz Łukasz, Krzyk Janusz, Książek Izabela, Kwiecień Dawid, Miska Karolina, Pasek Bogusława, Przybycień Łukasz, Przybycień Mateusz, Rokita Piotr, Stefańska Urszula, Zawartka Tomasz, Zimocha Renata. Wychowawca Maria Pempuś.



NOWE BRZESKO III B

Charzewska Sylwia, Czerwiec Anna, Gucwa Karolina, Kisiel Marek, Kowal Karolina, Krzyk Kamil, Kućka Tomasz, Kudelska Hanna, Kuliński Jan, Łuczywo Wioletta, Mańczak Joanna, Mietła Mariusz, Pająk Emilia, Pempuś Anna, Pięta Michał, Sendek Ewelina, Sławek Gabriela, Sobczyk Mateusz, Stefański Mateusz, Stepińska Anna, Sułowski Damian, Szczepański Paweł, Zawartka Katarzyna. Wychowawca Magdalena Doniec.

JEDNOGŁOŚNE ABSOLUTORIUM DLA WÓJTA

XXXIV Zwyczajna Sesja Rady Gminy Nowe Brzesko odbyła się w dniu 27 kwietnia. W obradach wzięło udział 11 radnych. Najważniejszym punktem posiedzenia było udzielenie absolutorium Wójtowi Gminy z wykonania budżetu za 2005 rok. Zanim jednak doszło do głosowania nad tym punktem radni i sołtysi składali interpelacje i zapytania. Spora ich część dotyczyła remontu drogi krajowej i to zarówno do prac prowadzonych obecnie jak i tych z roku ubiegłego. Radni pytali o dodatkowe przystanki przy drodze krajowej, wjazdy na posesje, o uporządkowanie miejsca składowania destruktu na nowo-brzeskich błoniach i o tłukące się dekle na studzienkach kanalizacyjnych przy drodze krajowej. Wszystkie uwagi zostaną przekazane wykonawcy.

Na następnej sesję radni chcieliby jednak spotkać się



Wójt Jan Chojka otrzymał jednogłośnie absolutorium

z przedstawicielem Zarządu Dróg Wojewódzkich. Wójt Jan Chojka tłumaczył także Radnym opóźnienia w pracach przy cerkwi koniecznością wykonania dodatkowych ekspertyz budowlanych. Jak wyjaśnił termin wykonania zadania nie jest jednak z tego powodu zagrożony.

W dalszej części obrad głos zabrali zaproszeni goście. Członek Zarządu Województwa Małopolskiego Jan Bereza oraz przedstawiciele Powiatu Proszowickiego. Kierownik Powiatowego Zarządu Dróg Janina Krzek.

Przedstawiciele Powiatu mówili o planowanych remontach dróg powiatowych na terenie naszej gminy. Niestety starosta nie miał zbyt optymistycznych informacji. Z powodu braku środków w budżecie, w tym roku pewne są jedynie naprawy i remonty częściowe najbardziej zniszczonych odcinków dróg. Drogi Sierosławie-Majkowie-Modrzany oraz

Hebów-Gru-szów-Bobin zostały wprowadzić zgłoszone do funduszy powodźowych ale na razie nie ma informacji o przyznaniu na środków na ich modernizację. Stan tej pierwszej drogi zostanie według przyrzeczeń Pani Janiny Krzek poprawiony w maju. Starosta Wróblewski stwierdził, że nie będzie obiecywał czegoś czego później nie będzie w stanie powiat wykonać. Kolejnym tematem który poruszali przedstawiciela powiatu, jak i Marszałek Jan Bereza była sprawa zamiany dróg Koszyce-Jakubowice i Proszowice-Nowe Brzesko-Ispina. Przypomniano historię tej operacji.

I choć obie strony trochę inaczej ją oceniały to ostatecznie na dzień dzisiejszy sprawa wygląda następująco: Rada Powiatu Proszowickiego na ostatniej sesji wycofała się z chęci zamiany dróg i droga Proszowice- Nowe Brzesko-Ispina nadal pozostanie drogą wojewódzką.

Nie zmieni się także status drogi Jakubowice-Koszyce. Pozostanie ona drogą powiatową, natomiast starostwo zadeklarowało że w tym roku wykonany zostanie remont części drogi (ok. 8-10 km).

Dobre informacje na temat interesującej naszych mieszkańców drogi Proszowice-Nowe Brzesko-Ispina miał Jan Bereza który potwierdził że w/wym. odcinek znajduje się na liście zaplanowanych przez zarząd województwa inwestycji unijnych na lata 2007-2013 z terminem wykonania modernizacji drogi wraz z mostem na Wiśle w latach 2007-2008. Do tego czasu wykonany zostanie remont bieżący z nałożeniem nakładki asfaltowej na najgorszych odcinkach. Jest to informacja która daje jakąś nadzieję na w miarę szybkie załatwienie pilnej poprawy jakości tej drogi. Radni prosili także Marszałka Berezę o wsparcie wniosku budowy sali gimnastycznej w Nowym Brzesku i Szkoły Podstawowej w Sierosławicach. Zadanie to ponownie zgłosimy do funduszy unijnych.

W dalszej części obrad Rada przystąpiła do głosowania nad udzieleniem absolutorium Wójtowi Gminy za wykonanie budżetu za 2005 rok. Jako że wszystkie problemy zostały wyjaśnione podczas poprzedzających sesję komisji, rada bez większej dyskusji, jednogłośnie udzieliła Wójtowi Gminy absolutorium z wykonania budżetu za 2005 rok.

Następnie przyjęto sprawozdanie z działalności Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Radni podjęli także następujące uchwały: w sprawie zatwierdzenia bilansu GOK-u i Biblioteki za 2005 rok, zmian w budżecie na 2006 rok, zaciągnięcia kredytu pomostowego na realizację zadania "Wykorzystanie energii geotermalnej do c.o i c.w.u w Sierosławicach" z programu SAPARD, zaciągnięcia kredytu pomostowego na realizację zadania „Adaptacja i modernizacja obiektu cerkwi na Gminny Ośrodek Kultury” z programu SPO.

Na tym obrady zakończono.

Jacek Zawartka

"Gazeta Nowobrzeńska" - magazyn samorządowy Gminy Nowe Brzesko redaguje zespół: Magdalena Kalarus, Elżbieta Pawlińska, Anna Chojka, Małgorzata Drewno, Joanna Dziwiszewska (sekretarz redakcji), Magdalena Kubik, Renata Jończyk oraz Jan Chojka, Jacek Zawartka, Włodzimierz Chorążki, Bartosz Pawliński, Andrzej Domagała, Zdzisław Malczewski (Brazylia), Arkadiusz Fularski (red. Naczelny). Współpraca Jerzy Skapski, Stanisław Jacek Bednarski, Alfred Bednarski, Barbara i Zenon Hajduga, Jolanta Kučka, Anna Sroga, Teresa Boruta, Łukasz Dzioba i Piotr Szmigiel (fotografie).

Adres redakcji: 32-120 Nowe Brzesko, ul. Krakowska 44 tel.: 385-27-22, e-mail: sekretarz-nbrzesko@iap.pl

Skład i druk: Drukarnia Skinder, Nowe Brzesko, ul. Lubelska 129 tel. 12/ 385-22-95, fax 12/ 38-525-77, e-mail: biuro@skinder.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i zmiany tytułów.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam.

Gazeta Nowobrzeńska należy do Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej.



Półmetek inwestycyjny 2006

Półmetek upływającego roku daje powód do analizy tego co zostało wykonane i tego co wydarzyło się w półroczu kolejnego roku budżetowego.

Biorąc pod uwagę zadania inwestycyjne, które zostały zaplanowane do realizacji na ten rok z dumą mogę stwierdzić, że ich realizacja przebiega prawidłowo i bez przeszkód. Z zaplanowanych zadań wszystkie są w trakcie realizacji a część już została zakończona. Jedną z najważniejszych inwestycji realizowaną z dofinansowaniem środków Unii Europejskiej jest „Adaptacja i remont połączone z modernizacją i wyposażeniem obiektu dawnej cerkwi na Centrum Kultury w Nowym Brzesku”. Z uwagi na złe warunki atmosferyczne a tym samym specyficzne prace konieczne do wykonania, w początkowych miesiącach roku zadanie nie było realizowane, jednakże już od początku miesiąca maja prace trwają nieprzerwanie. Mam nadzieję, że nie tylko ja ale wszyscy mieszkańcy gminy ciekawi są efektu końcowego i widoku tego obiektu zupełnie odmiennego i nareszcie użytkowanego.

Myślę, że większość zgodzi się ze mną, iż możliwość zagospodarowania tego obiektu, który poniekąd wpisuje się w karty naszej historii to nie lada wyzwanie ale przede wszystkim bardzo dobry pomysł na zagospodarowanie budynku zupełnie nie używanego a służącego do tej pory tylko jako skrytka dla

złodziei i chuliganów. Wiem, że są również zdania na ten temat zupełnie krytyczne każdy może wyrazić swoją opinię.

Kolejnym zadaniem w trakcie realizacji są prace przy budowie Szkoły Podstawowej w Sierosławicach. Na dzień dzisiejszy wykonana została stolarka okienna



i drzwiowa, dolne warstwy podposadzkowe, trwają prace przy budowie ścianek działowych i montażu instalacji c.o. i wod-kan. Instalacje są realizowane z dofinansowaniem Funduszu Sapard jako zadanie rozpoczęte jeszcze w roku 2004, w bieżącym roku udało się nam otrzymać dodatkowe dofinansowanie na tę inwestycję z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki wodnej w Krakowie.

W pierwszym półroczu zrealizowany został również remont mostu na rzece Szreniawie w Pławowicach i umocnienie brzegów przy moście zadanie kosztowne

lecz konieczne do wykonania ze względu na bezpieczeństwo.

W najbliższym czasie realizowany będzie remont dróg dojazdowych do gruntów rolnych, w tym roku remontowane będą drogi w Rudnie Dolnym.

Realizując te zadania inwestycyjne równoległe trwają prace przygotowawcze do projektowania i opracowywania dokumentacji na zadania inwestycyjne do realizacji w kolejnych latach, mamy nadzieję latach korzystniejszych dla gmin pod względem możliwości pozyskania funduszy zewnętrznych. Do najważniejszych takich zadań należą:

- dokończenie budowy sali gimnastycznej w Nowym Brzesku
- remonty i modernizacje dróg gminnych na terenie całej gminy
- termomodernizacje obiektów użyteczności publicznej oraz oświatowych na terenie gminy
- budowę wodociągu w Hebdowie
- budowę kanalizacji sanitarnej w Nowym Brzesku.

Na koniec chciałabym podzielić się małą refleksją osobistą, która mi się nasuwa, bardzo przyjemne jest pisanie o realizowanych inwestycjach w gminie, które służą jej mieszkańcom ale jeszcze przyjemniejsze jest uczestniczenie w ich realizacji i sama możliwość ubiegania się o ich finansowanie, a są to zadania bardzo kosztowne i nie stać nas na finansowanie tylko z budżetu gminy. Pozostaje mi życzyć gminie kontynuowania dobrych zadań i zdobywania na nie środków.

Magdalena Kalarus-Kwaśniewska

Czy mamy szansę na zatoki autobusowe przy drodze krajowej w Nowym Brzesku i Hebdowie?

Historia budowy zatok autobusowych w Nowym Brzesku i w Śmiłowicach przy drodze krajowej nr 79 w rejonie stacji paliw tj na pograniczu sołectwa Nowe Brzesko i Hebdów sięga roku 2003. To już wówczas mieszkańcy wystąpili do Urzędu z prośbą o podjęcie działań w celu wybudowania zatok w rejonie stacji „Lemar”.

Prośba jak najbardziej uzasadniona i inwestycja celowa. Po otrzymaniu pisma gmina podjęła prace w celu przygotowania kompletnej dokumentacji w celu uzyskania pozwolenia na budowę. Proces ten trwał bardzo długo, pierwsze lokalizacje nie uzyskały zgody Małopolskiej Wojewódzkiej Komendy Policji w Krakowie, po zmianie lokalizacji i ostatecznym zatwierdzeniu przez Komendę następnie przez Generalną Dyрекcję Dróg Krajowych i Autostrad Oddział w Krakowie projektant przystąpił do sporządzania właściwego projektu. Innymi dokumentami koniecznymi do uzyskania zostały jeszcze pozwolenie wodnoprawne wydawane przez Urząd Wojewódzki w Krakowie oraz decyzja środowiskowa do uzyskania również w Urzędzie Wojewódzkim po zasięgnięciu opinii Starosty Proszowickiego i Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego. Uzyskanie tych dokumentów to proces długotrwały i tak było również w tym przypadku. Na koniec kwietnia tego roku udało się skompletować dokumentację i złożyć wniosek o wydanie pozwolenia na budowę. Ale prawdziwy problem rozpoczyna się teraz. Otóż zatoki autobusowe zostały zaprojektowane w taki sposób, że w całości leżą na działce będącej w zarządzaniu GDDKiA Oddział w Krakowie w pasie drogowym, jednakże mają bezpośredni wpływ na działki przyległe w ten sposób, że w niektórych przypadkach wymuszają przebudowę wjazdów do posesji, co zostało oczywiście

uwzględnione w dokumentacji. Mieszkańcy działek przyległych do projektowanych zatok zostali poinformowani o rozpoczętej procedurze uzyskania pozwolenia na budowę i problem się rozpoczyna. Nie wszyscy mieszkańcy na etapie wydawania decyzji o lokalizacji inwestycji celu publicznego z nią się zapoznali mimo tego że dokument ten był ogólnie dostępny na tablicy ogłoszeń a dowiedziawszy się o budowie zatok nie chcą być ich sąsiadami. A to z powodu zbyt dużego zaśmiecania a to z powodu zbyt dużego hałasu a to z powodów innych mnie nie znanych. Czy bez odpowiedzi pozostanie pytanie zadane w tytule tego artykułu???

W tym jednak miejscu chciałam poinformować, że prace projektowe dla zatoczek toczyły się równoległe dla Nowego Brzeska i Śmiłowic. W Śmiłowicach mieszkańcom zatoki nie przeszkadzają, myślę że mimo mniejszego zainteresowania niż w Nowym Brzesku to Śmiłowicach mieszkańcy będą mieli lepszy dostęp do przystanków.

Szanowni Państwo pozostaje mi mieć nadzieję, że z chwilą uzyskania pozwolenia na budowę będziemy mogli przygotowywać proces budowy zatok. Z uwagi na fakt, że zatoki zlokalizowane będą przy drodze krajowej, którą administruje GDDKiA Oddział w Krakowie pozwolenia będą tam przekazane. Przewidywany duży koszt realizacji tych zadań gmina nie może w całości ich finansować a jedynie w razie takiej potrzeby współfinansować. Spróbujmy pomóc zrealizować te zadania, które służą przecież nam wszystkim jeśli nie od razu to może się okazać, że w przyszłości służyć nam będą.

Magdalena Kalarus-Kwaśniewska

Orły i medale

Z początkiem maja nowobrzeńska kapituła samorządowa przyznała tegoroczne wyróżnienia dla osób zasłużonych dla Ziemi Nowobrzezkiej. Werdykt siedmioosobowej grupy Nowobrzezszczan zapadł jednogłośnie.

Już po raz ósmy, w tym roku w



Ks. dr Henryk Bogdziewicz
proboszcz parafii w Sierosławicach

Nowym Brzesku odbędzie się wręczenie dyplomów „Zasłużony dla Ziemi Nowobrzezkiej” i statuetek „nowobrzezkiego orła” oraz medali św. Norberta wręczanych dla „Przyjaciół Ziemi Nowobrzezkiej”.

Obradująca z początkiem maja kapituła samorządowa postanowiła nagrodzić „Nowobrzezkim Orłem” Stanisława Bednarskiego, zasłużonego działacza klubu sportowego Nadwiślanka, wieloletniego działacza społecznego i sekretarza Rady Sołeckiej w Nowym Brzesku, inspiratora badania dziejów Ziemi Nowobrzezkiej, historyka z zamiłowania, kustosa sanktuarium Maryjnego w Hebdowie. Drugą

statuetkę Orła odbierze Włodzimierz Chorążki pracownik naukowy Uniwersytetu Jagiellońskiego, medioznawca, historyk, publicysta, heraldyk, redaktor naczelny monografii ziemi nowobrzezkiej i Katalogu Mediów Polskich. Autor herbów i flag w gminach: Nowe Brzesko, Koniusza, Radziemice, Pałecznicza, Kocmyrzów Luborzyca, Igołomia Wawrzeńczyce, Drwinia oraz powiatu proszowickiego. Sylwetki obu Panów prezentujemy w tym wydaniu Gazety.

W kategorii „Przyjaciel Ziemi Nowobrzezkiej” medal św. Norberta postanowiono przyznać ks. dr Henrykowi Bogdziewiczowi proboszczowi parafii Sierosławice, duszpasterzowi, inicjatorowi



Senator Piotr Boroń

wielu prac w miejscowym kościele, patronowi budowy sali gimnastycznej i Szkoły Podstawowej w Sierosławicach, pomysłodawcy wielu środowiskowych inicjatyw społeczno-kulturalnych, autorowi wielu książek i publikacji kato-

lickich. Drugi medal odbierze senator Piotr Boroń, który jest uznawany od lat za Wielkiego Przyjaciela Ziemi Nowobrzezkiej. Senator jest historykiem, publicystą, wieloletnim redaktorem naczelnym zaprzyjaźnionego z gminą Nowe Brzesko „Tygodnika Salvatorskiego”, byłym przewodniczącym Sejmiku Małopolskiego, autorem opracowań o klasztorze hebdowskim, systematycznym i wiernym uczestnikiem różnorodnych uroczystości na terenie gminy Nowe Brzesko.

Dyplom dla wyróżniającego się przedsiębiorcy Nowobrzezszczanie postanowili w tym roku wręczyć Wojciechowi Śliwie właścicielowi firmy „Praxi”, pracodawcy zatrudniającemu kilkanaście osób z terenu gminy Nowe Brzesko, filantropowi wspomagającemu lokalne inicjatywy społeczne - sportowe i religijne - stale wspomagającemu Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej, fundatorowi przebudowy ulicy Targowej.

Wręczenie statuetek orłów i medali nastąpi podczas Dni Morstinowskich (23 i 24 czerwca) oraz Dni Nowego Brzeska



Wojciech Śliwa - z lewej

(22 i 23 lipca). Wszystkim Laureatom serdecznie gratulujemy!

ARKADIUSZ FULARSKI

„Moje wakacyjne wspomnienie”

Redakcja Gazety Nowobrzezkiej zaprasza dzieci i młodzież w wieku od 10 do 18 lat lubiącą pisać do udziału w konkursie „Moje wakacyjne wspomnienie”. Jeśli w czasie wakacji przeżyjesz interesującą historię, odwiedzisz ciekawe miejsce lub będziesz świadkiem niezwykłego wydarzenia i chcesz o tym opowiedzieć innym napisz do nas. Na prace konkursowe czekamy do 15 września. Najlepsze z nich zostaną opublikowane w Gazecie Nowobrzezkiej i na stronie internetowej www.nowe-brzesko.iap.pl (red)

Wizyta w Brukseli i Turyngii

Od 5 do 9 czerwca grupa czterdziestu sekretarzy gmin, miast i powiatów z Małopolski przebywała w Brukseli i w Kraju Związkowym Turyngii w Niemczech.

Ponieważ miałem zaszczyt przebywać w tej grupie, postaram się z Państwem podzielić spostrzeżeniami z tej wyprawy.

Na pięciodniowy wyjazd wyruszyliśmy wczesnym popołudniem spod Małopolskiego Instytutu Samorządu Terytorialnego i Administracji w Krakowie luksusowym autokarem Volvo. Od kierownika wyprawy Beaty Kurbiel z Małopolskiego Urzędu Marszałkowskiego dowiadujemy się o szczegółach naszej wyprawy. Po kilku godzinach dłuższy postój, we Wrocławiu. Naszym przewodnikiem jest sekretarz miasta Wrocławia. Zwiedzamy centrum miasta i starówkę. Bogatsi o wiele nowych wrażeń, wyjeżdżamy w stronę granicy w Zgorzelcu. Mimo, że nasz kraj jest już członkiem Unii Europejskiej, do przekroczenia tej granicy okazujemy straży granicznej paszport, lub dowód osobisty. Zastanawiamy się, czy już w 2007 roku będziemy mogli na mocy układu z Schengen przekraczać granicę bez zatrzymywania się na granicy i okazywania dokumentów niezbyt miłym funkcjonariuszom. Po północy wyjeżdżamy na teren Niemiec. Jadąc autostradami obserwujemy niezliczoną ilość wiatraków produkujących energię elektryczną. Mamy



Wspólne zdjęcie sekretarzy gmin w Erfurcie

wrażenie, że z roku na rok, jest ich coraz więcej w Niemczech. Rosną dosłownie, jak grzyby po deszczu. Wrażenia cichną, a jednostajna droga usypia...

Po kilku godzinach jazdy budzi nas piękny, słoneczny, aczkolwiek chłodny poranek. Szybka, żołnierska kosmetyka w łazience na stacji paliw, łyk kawy, i jedziemy dalej. Granicę niemiecko-holenderską i holendersko-belgijską mijamy z prędkością 100 kilometrów na godzinę. Takie przekraczanie granicy zapewnia właśnie układ z Schengen. Przed południem witają nas przedmieścia Brukseli. Kilkadziesiąt minut później zatrzymujemy się przed Parlamentem Europejskim, gdzie czekają już na nas przedstawiciele europośła Bogdana Klicha, na zaproszenie którego przybyliśmy do stolicy Belgii. Na dobry początek poseł podejmuje strudzonych sekretarzy lunchem. Później, przez kilka godzin zwiedzamy gmach Parlamentu Europejskiego. Odwiedzamy główną salę obrad, miejsca gdzie obradują komisje, zapoznajemy się z historią, kompetencjami, składem poszczególnych

instytucji europejskich znajdujących się w Brukseli, Strasburgu i Luksemburgu. Po południu zakwaterowanie w hotelu, i zwiedzanie Brukseli. Wieczorem poseł Klich zaprasza na kolację do jednej z polskich restauracji w Brukseli. Przez kilka godzin mamy możliwość swobodnej rozmowy z eurodeputowanym. W imieniu wszystkich sekretarzy biorących udział w wyjeździe podziękowanie za zaproszenie nas do Brukseli posłowi Klichowi składa nasza pani prezes Stanisława Szołtysek z Nowego Targu. Zmęczeni, ale zadowoleni koło północy zasypiamy w hotelu kamiennym snem.

Brukselski poranek budzi nas ciepłymi promieniami słońca. Lekkie śniadanie i wyjazd do siedziby Komitetu Regionów, na spotkanie z pracującą tu panią Moniką Pietrzak, która mówi nam czym jest instytucja nosząca nazwę Komitet Regionów, i jakie ma kompetencje. Kolejne spotkanie mamy z panem Witoldem Willakiem z Komisji Europejskiej, w Biurze Przedstawicielstwa Małopolski w Brukseli. Tu dochodzi do żywej dyskusji, przekazujemy własne uwagi, doświadczenia, na temat problemów z jakimi spotykają się zarówno samorządy, przedsiębiorcy, rolnicy i poszczególne osoby przy pozyskiwaniu funduszy unijnych. Mówimy o skomplikowanych i obszernych wnioskach (wraz z masą niezliczonych załączników) i o tym, że na Litwie jest o wiele prościej. Dowiadujemy się, że wiele niepotrzebnych barier, powstaje nie w Brukseli, a na poziomie ministerstw w Warszawie. Ponownie apelujemy zdecydowanie, o uproszczenie procedur w pozyskiwaniu środków z UE. Mamy obietnicę, że nasze głosy nie pozostaną bez echa.

Po kilku godzinach spotkań, mamy czas na lunch, a później chwilę na zrobienie zakupów. Większość z nas kupuje słynne Brukselskie czekoladki. Stolica Belgii żegna nas pięknym słonecznym popołudniem. Wyjeżdżamy do Niemiec. Nawet nie zauważyliśmy, kiedy przekraczamy granicę belgijsko-niemiecką. O tym, że już jesteśmy w Niemczech, poznajemy po wielu stojących tu wiatrakach, które majestatycznie kręcą śmigłami wytwarzając energię. Jedziemy kilka godzin w kierunku landu Turyngia, z którym województwo Małopolskie ma podpisany układ partnerski, i z którym od wielu lat współpracuje wiele gmin i powiatów z Małopolski. Do stolicy Turyngii Erfurtu przyjeżdżamy przed północą. Miasto już śpi, nie budząc go, udajemy się do krainy Morfeusza...

Erfurt obudził nas głaszcząc ciepłymi promieniami słońca. Dobre, rzeklibyśmy „swojskie” śniadanie, stawia nas na nogi. Na pobyt w hotelu „IBIS” w Erfurcie warto zwrócić uwagę, nie tylko ze względu na smaczne posiłki i miłą obsługę, ale na to, że był to pierwszy hotel, w którym mieliśmy swobodny dostęp do Internetu, w tym poczty elektronicznej. Opuszczamy hotel i po kilku minutach wita nas z uśmiechem na twarzy Ralf Rusch dyrektor biura w Związku Miast i Gmin Turyngii. To co powiedział, o samorządach landu Turyngii, a zwłaszcza o wyborach samorządowych, wywołało wiele emocji.

Przytoczmy choć kilka wypowiedzi pana dyrektora.

Związek Miast i Gmin Turyngii zrzesza 864 gminy i 128 miast. Mamy gminy od 100 osób do 3 tys. osób. Swoje urzędy posiadają te większe gminy, mniejsze zrzeszają się w poszczególne związki. Głównym zadaniem naszego Związku jest doradztwo dla gmin i miast, ale też informowanie opinii publicznej, o zmianach w prawodawstwie. W tym celu wykorzystujemy Internet i wydajemy raz na kwartał biuletyn, która trafia do każdego mieszkańca. Bardzo ważne jest opiniowanie przez nas nowych aktów prawnych w Turyngii. W konstytucji Turyngii jest zapisane, że rząd Turyngii musi z nami konsultować proponowane zmiany w prawie. Prowadzimy szkolenia dla nowo wybranych burmistrzów. U nas jest zasada, że każdy nowo wybrany burmistrz, zanim obejmie rząd, to w ciągu 3 miesięcy musi odbyć u nas szkolenie. Rząd Turyngii bardzo dobrze ocenia te szkolenia i przeznacza nawet na nie odpowiednie środki. Na początku każdej kadencji, wydajemy też, tzw. „Biblię Burmistrza”, czyli zbiór wszystkich najważniejszych przepisów prawa, mających ułatwić burmistrzowi pracę. Od 1994 roku mamy w Turyngii wybory bezpośrednie, i nikt nie myśli już u nas o powrocie do wyborów burmistrzów przez rady. Kadencja burmistrza trwa 5 pięć lat, a rady miejskiej 6 lat. Nasz Związek uważa, że kadencja burmistrza powinna trwać 8 lat. Do pełnienia tej funkcji wybierane są najczęściej osoby, które posiadają już znaczny dorobek zawodowy, są to często dyrektorzy dużych firm. Aby taka osoba podjęła się burmistrzowania, musi przyjść do pracy w samorządzie na więcej niż 5 lat. Po za tym, cenimy doświadczenie osób pracujących już wiele lat w samorządzie. I co ciekawe, każdy urzędujący burmistrz ma u nas prawo do emerytury, niezależnie od wieku, jeśli tylko, ponownie wystartuje w wyborach samorządowych. Do partii politycznych należy poniżej 50% urzędujących burmistrzów, a referenda odwołujące burmistrza zdarzyły się zaledwie 2 razy w Turyngii. Powiaty nie należą do naszego Związku mówił dyrektor Ralf Rusch.

Wystąpienie szefa biura Związku Miast i Miast Turyngii jeszcze przez wiele godzin odbijało się wśród nas żywym echem. Czas jednak nagiął, i powędrowaliśmy do Europejskiego Centrum Informacyjnego, a następnie Kancelarii Stanu w Erfurcie (czyli Urzędu wojewódzkiego), gdzie zwiedzaliśmy sale, w których m.in. Napoleon Bonaparte spotykał się z Johannem Wolfgangiem von Goethe.

Po kilkugodzinnych dyskusjach w gronie samorządowców niemieckich, które wśród sekretarzy z Małopolski wyzwoływały sporo adrenaliny, całe popołudnie poświęciliśmy na zwiedzanie dwóch miast w Turyngii: Erfurtu i Weimaru.

Najpierw kilka słów o Erfurcie, mieście na prawach powiatu położonego w centralnej części Niemiec. Jest to stolica Turyngii, duży ośrodek przemysłowy z prawie 200.000 mieszkańcami. Pierwsza pisemna wzmianka o Erfurcie pochodzi z 742 kiedy pojawia się nazwa „Erphesfurt”. W średniowieczu Erfurt leżał na ważnym szlaku handlowym. W 1392 utworzono słynny w tym okresie czasu uniwersytet erfurcki który jednak został zlikwidowany w 1816. W 1803 miasto zostało

c.d. na str. 7

c.d. ze str. 6

częścią Prus i przynależało do nich do 1945. Po zjednoczeniu Niemiec, Erfurt został stolicą landu Turyngia. "Wizytówką" Erfurtu są dwa stojące obok siebie i górujące nad otaczającym miastem kościoły Mariendom i Severikirche. Innym unikalnym zabytkiem jest Krämerbrücke, most łączący brzegi rzeki Gery, na którym znajdują się budynki mieszkalne. Został zbudowany w 1325, a pierwotnie po jego obu stronach stały dwa kościoły, z których do dzisiejszych czasów przetrwał tylko jeden. W Erfurcie znajduje się także Augustinerkloster, klasztor augustiański w którym w latach 1505-11 mieszkał jako mnich Marcin Luter. W mieście urodzili się między innymi kuzyn Jana Sebastiana Bacha, Johann Bernhard Bach i socjolog Max Weber.

Drugim miastem, które zwiedzaliśmy w kraju związkowym Turyngia był Weimar - miasto na

prawach powiatu w Niemczech. Najstarsze wzmianki o Weimarze pochodzą z 899 r.

Obecnie jest to jedno z europejskich centrów kulturalnych, które było miejscem pracy wielu wybitnych postaci, jak Bach, Goethe, Schiller i Herder. W mieście zostali pochowani Goethe, Schiller i Nietzsche, znajdują się w nim także archiwa Goethego i Schillera. W czasie drugiej wojny światowej w pobliżu znajdował się obóz koncentracyjny Buchenwald. Weimar był centrum znanego ruchu artystycznego Bauhaus - mieści się w nim uczelnia artystyczna Bauhaus. UNESCO wybrało Weimar jako kulturalną stolicę Europy na 1999 r. Dodajmy, że po Weimarze oprowadzała nas sympatyczna pani przewodnik - Polka która, od 30 lat pracuje w Niemczech.

Zmęczeni, ale pełni wielu cudownych wrażeń wyruszyliśmy wieczorem w drogę powrotną

do Polski. Grupa zdążyła się już na tyle ze sobą zintegrować, że droga do kraju minęła bardzo szybko. Rankiem, rześkim powietrzem i słońcem przywitał nas Kraków.

Na koniec dodajmy, że wizyta studyjna „Forum Sekretarzy Samorządów Polski Południowej” została zorganizowana przez Małopolski Instytut Samorządu Terytorialnego i Administracji w Krakowie (serdeczne podziękowania dla pani Małgosi Drużyńskiej), przy współudziale Małopolskiego Urzędu Marszałkowskiego.

Powiedzmy też, że wyjazd sekretarzy do Belgii i Niemiec odbył się na zaproszenie i dzięki znaczącej pomocy europosła pana Bogdana Klichy.

ARKADIUSZ FULARSKI

Internet dla dużych i małych

W Domu Ludowym w Grębocinie oddano już piątą w gminie Nowe Brzesko bezpłatną kafejkę internetową, która ma służyć zarówno młodzieży, jak i dorosłym. Uroczyste otwarcie zgromadziło niemal wszystkich mieszkańców i dzieci, które bardzo się cieszą z nowego miejsca spotkań. Przez ostatnie kilkanaście miesięcy mieszkańcy bardzo się zaangażowali w remont zniszczonego budynku dawnej szkoły. Wspólnymi siłami wyremontowali dach, wymienili okna, instalację grzewczą i elektryczną. Wybudowali nową kuchnię, łazienkę a przede wszystkim wyczekiwaną przez wszystkich kawiarenkę internetową z bezpłatnym dostępem do sieci. Dzięki zaangażowaniu wszystkich mieszkańców i pomocy finansowej ze strony wójta Jana Chojki udało nam się wyremontować obiekt i udostępnić trzy stanowiska komputerowe. Będą one służyć zarówno dzieciom jak i rolnikom, którzy często w domu nie mają komputera mówi Władysław Gas z Rady Sołeckiej, która przez ostatnie miesiące wraz z Tomaszem Burgielem kierowała remontem obiektu. Mieszkańcy znani od dawna ze swego zamiłowania do sportu postanowili również i w tym celu wykorzystać wyremontowany obiekt. Pod koniec lipca zorganizują tu bowiem „Turniej sołectw w tenisie stołowym i siatkówce”. Dotychczas ze względu na warunki lokalowe mogli jedynie rozgrywać mecze siatkówki.



Nowe komputery szczególnie cieszą najmłodszych mieszkańców wsi.

Joanna Dziwiszewska

Znają język ojczysty

W szkole podstawowej w Sierosławicach odbyła się druga edycja między-szkolnego konkursu pod nazwą „Czy znasz język ojczysty”, ogłoszonego przez Małopolskie Kuratorium Oświaty, w



Uczestnicy konkursu

związku z obchodzonym aktualnie Rokiem Języka Polskiego.

Konkurs przeznaczony był dla uczniów szkół podstawowych z terenu gminy Nowe Brzesko, a jego przewodnią myślą były słowa Janusza Korczaka „Żle mówić i pisać, to znaczy krzywdzić swoją mową tych wszystkich, którzy ją budowali. Do rywalizacji stanęli zwycięzcy eliminacji szkolnych, którzy w czasie testu doskonale radzili sobie z problemami ortograficznymi i językowymi. Młodzi mieli za zadanie uzupełnić luki w wyrazach odpowiednimi literami, rozwiązać rebusy, zagadki i diagramy, zawierające trudności językowe.

Uczniowie klas IV-VI pisali dyktando

„najeżone” pułapkami ortograficznymi, objaśniali wieloznaczność słów i dopasowywali wyjaśnienia do zwrotów frazeologicznych.

Widać było, że dzieci przygotowane są doskonale i świetnie sobie radzą z zawiłościami języka ojczystego mówi Teresa Boruta dyrektorka szkoły z Sierosławic. Na zakończenie uczestnicy otrzymali nagrody w postaci plecaków, maskotek i przyborów szkolnych, a szkoły dyplomy uznania i pamiątkowe albumy.

Wyniki konkursu:

I miejsce: klasa II SP Sierosławice, III a SP Nowe Brzesko i klasy starsze IV-VI SP Sierosławice

II miejsce: klasa II b SP Nowe Brzesko, klasa III b SP Nowe Brzesko, klasy starsze SP Nowe Brzesko

III miejsce: klasa II SP Mniszów, klasa III SP Sierosławice

Klasy starsze SP Mniszów.

Joanna Dziwiszewska

Pożegnanie Przyjaciela

W sobotę 10 czerwca na cmentarzu Salwatorskim nowobrzezszanie pożegnali swojego rodaka, znanego w Polsce i USA aktora - Ryszarda Krzyżanowskiego. Mszę świętą żałobną odprawił ks. infułat Jerzy Bryła.

Choć artysta urodził się w 1929 roku w Krakowie, to całe swoje dzieciństwo spędził w Nowym Brzesku. To tutaj, chodząc przez wiele lat „po koledzie”, jak pisze w swoich wspomnieniach, zrodził się pomysł kariery aktorskiej. W 1953 ukończył Wyższą Szkołę Teatralną w Krakowie.

- Tuż po wojnie w Krakowie było wielu artystów scenicznych z Warszawy, Wilna, Lwowa, toteż nie było łatwo młodemu przebić się przez plejadę gwiazd. A jednak został zaangażowany do teatrów krakowskich - grał po studiach na deskach Teatru im. Słowackiego, potem Starego i Romaitości.

Odwagi, Głośno mówił o zabójstwie swego stryja gen. „Wilka”, Aleksandra Krzyżanowskiego, przez UB-owców. To spowodowało aresztowanie i bicie podczas przesłuchań. Uciekł więc z ukochanego Krakowa do Poznania, potem grał na scenach Katowic i Rzeszowa. I tam również doczekał się uznania w recenzjach za swą grę aktorską, nie tylko w prasie lokalnej, ale i stołecznej, ogólnopolskiej. Jego inwencja nie zadowalała się li tylko rolami w grze zespołowej, na jednej scenie. Tworzył programy estradowe, indywidualne teatru Porfirion, z którymi podróżował, prowadząc konferansjerkę, wygłaszając monologi i śpiewając nie tylko w Polsce, ale i w krajach demokracji ludowej w językach odbiorców. Wtedy też grał w filmach: „Pan Wołodyjowski”, „Uczucia o zmroku”, „Katastrofa”, „Dziewczyna z dobrego domu” - czytamy w jednym z opracowań do Ryszardzie Krzyżanowskim.

Odbita na ubeckich przesłuchaniach nerka dawała boleśnie znać. Po szczęśliwie zakończonych perypetiach paszportowych wyjechał 1968r. do USA. Choć „życzliwi” usiłowali mu tam dołożyć łatkę „ubeckiej wtyki”, poznano się na jego morale i talencie. Właściciel Polish Record Center, impresario polskich artystów przybywających do USA Jan Wojewódka wciągnął go do swej rewii objazdowej, gdzie znów zbierał świetne recenzje. Dał się tam poznać również jako aktor telewizyjny i radiowy. To po latach zaowocowało to przyznaniem mu symbolicznej statuetki Oskara z inskrypcją: „Hollywood-Best Actor” dla najlepszego aktora wśród Polonii.

Równocześnie uznanie przyszło po 1990r. z Polski - przyznano mu Złoty Krzyż Zasługi, Odznakę Zasłużony dla Kultury

życia. Dziś wiemy, że się nie mylił. Jak wielkim przeżyciem była ta wizyta dla Niego mogliśmy się przekonać w stałej



Urnę z prochami zmarłego niesie żona aktora, pani Barbara Denys Krzyżanowska. Kondukt pogrzebowy prowadzi ks. Inf. Jerzy Bryła.

Polskiej. W 2003 roku przyznano mu medal „Przyjaciół Ziemi Nowobrzezkiej”. - Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy pod koniec października 2005 roku wiadomość o tragicznej śmierci w USA Ryszarda Krzyżanowskiego (zginął potrącony przez samochód), wielkiego aktora, artysty, przyjaciela ziemi nowobrzezkiej, laureata medalu im. Św. Norberta. To już druga wielka postać uhonorowana tym medalem która w tym roku od nas odeszła. W kwietniu ubiegłego roku pożegnaliśmy przecież umiłowanego przez wszystkich Ojca Świętego Jana Pawła IIgo, pierwszego Laureata medalu - mówi Jacek Zawartka przewodniczący rady Gminy Nowe Brzesko.

- Do dziś mamy w pamięci wizytę w 2003 roku Ryszarda Krzyżanowskiego w Nowym Brzesku, a szczególnie w Hebdowie. Był już wtedy bardzo chory. Mimo ostrzeżeń lekarzy o wielkim ryzyku tej podróży, odbył ją. Podróż sentymentalną do lat młodości, gdzie w czasie okupacji hitlerowskiej stawiał pierwsze kroki jako aktor w jasełkach. Odnajdywał Hebdów nieporównywalnie piękniejszy od tego który pozostał mu we wspomnieniach. Dlatego żarliwie modlił się wtedy do Matki Boskiej Hebdowskiej, o zdrowie, aby mógł jeszcze w przyszłości tu wrócić. Mówił wtedy że jest to chyba podróż jego

korespondencji, którą utrzymywał z władzami gminy - wspomina ks. Józef Ostrega proboszcz z Hebdowa.

Zdrowie niestety nie pozwoliło Mu kolejny raz zawitać do Nowego Brzeska. Medal Św. Norberta przyznany Ryszardowi Krzyżanowskiemu przez nowobrzezski samorząd w 2004 roku odebrała małżonka Laureata Pani Barbara Denys Krzyżanowska, podczas pobytu w Polsce. Wtedy dziękując za wyróżnienie Pan Ryszard wierzył jeszcze, że po przeszczepie nerki powróci do Polski. Niestety.

- Wprost nie chce się wierzyć, że osoba o tak barwnej postaci i życiorysie odeszła tak tragicznie, tak prozaicznie, bo pod kołami samochodu. Na szczęście z naszych wspólnych kontaktów pozostała korespondencja, a przede wszystkim wspomnienia pana Ryszarda z lat młodości spędzonych w Nowym Brzesku i Hebdowie - mówi Maria Zych wiceprzewodnicząca Rady Gminy Nowe Brzesko.

Prochy Ryszarda Krzyżanowskiego spoczęły w sobotę na cmentarzu Salwatorskim w Krakowie. Wśród licznie przybyłych na uroczystość pogrzebową osób, nie zabrakło wielu nowobrzezszan.

ARKADIUSZ FULARSKI

ROK MORSTINA

Szanowni Państwo!

Z racji jubileuszu 120 rocznicy urodzin oraz 40 rocznicy śmierci L. H. Morstina, wspólnie z władzami miasta Zakopane i Dyrekcją Biblioteki Wojewódzkiej w Krakowie uznaliśmy rok 2006 rokiem L. H. Morstina. Z tej okazji odbyły się już pierwsze spotkania, wystawy, wieczory literackie, które tę wyjątkową postać pisarza, legionisty, a dla Nowobrzezszan ostatniego właściciela dóbr pławowickich, próbowały przybliżyć.

Wydaje się, że im więcej czytamy o jego życiu i twórczości, to mamy moralny obowiązek, jako jego współrodacy, głośno mówić, że był wielkim Polakiem, patriotą, człowiekiem kochającym swój naród, począwszy od pławowickiego dziecka, chłopca, Żyda, którego próbował ocalić od śmierci, po współbraci pisarzy, których gościł w Pławowicach z okazji zjazdów poetów.

Dzięki życzliwości pana Mariana Tomaszewskiego i pani Marii Tomaszewskiej, obecnych właścicieli pałacu w Pławowicach, 23 i 24 czerwca zaprosiliśmy poetów krakowskich na III Zjazd Literatów Pławowice 2006.

Pan Marian Tomaszewski to wspaniała postać. Jest dla nas przykładem dziedziczenia polskości nie tylko po rodzicach, lecz po całych pokoleniach przodków. Cieszę się, że L. H. Morstin, jego Pławowice oraz nasza wspólnota gminna zyskały tak zasłużonego dla Polski żołnierza, działacza polonijnego.

Składam serdeczne podziękowania autorom referatów, na czele z panem senatorem Piotrem Boroniem, za pracę i wysiłek włożony w napisanie monografii L. H. Morstina, a wszystkich zainteresowanych zapraszam na sesję naukową w dniu 24 czerwca.

Gratuluję laureatom otrzymania medalu św. Norberta i tytułu „Przyjaciół Ziemi Nowobrzezkiej” oraz odznaczenia „Nowobrzezkim Orłem 2006”.

Proszę laureatów o dalsze wsparcie i pracę dla dobra Ziemi Nowobrzezkiej i pomyślności jej mieszkańców.

Zjazd Literatów 23 i 24 czerwca będzie jednocześnie pierwszym etapem tegorocznych Dni Nowego Brzeska, które zakończymy w lipcu świętem sportowym z okazji 85 rocznicy powstania LKS Nadwiślanka.

W międzyczasie, na początku lipca, odbędzie się sesja Rady Gminy poświęcona nowobrzezkiemu obszarowi gospodarczemu, na której podejmiemy ważne decyzje gospodarcze i inwestycyjne.

Z wyrazami szacunku oraz życzeniami dobrych wakacji.

Jan Chojka

Rok Morstina rozpoczęty

Msza święta w czterdziestą rocznicę śmierci Ludwika Hieronima Morstina oraz otwarcie wystawy poświęconej jego życiu i twórczości rozpoczęły obchody Roku Morstinowskiego.

W mszy świętej, którą odprawiono w piątek 12 maja w Zakopanym wzięli udział przedstawiciele Nowego Brzeska. Na rozpoczęcie obchodów pojechaliśmy delegacja w skład, której weszła młodzież gimnazjalna, nauczyciele, samorządowcy i miłośnicy twórczości poety mówi wójt gminy Jan Chojka. Dzień później w Bibliotece Wojewódzkiej w Krakowie otwarto wystawę poświęconą życiu i twórczości Morstina. Zaprezentowano na niej wiele książek jego autorstwa, zdjęcia i inne cenne eksponaty. Wśród nich akt chrztu Morstina, jego listy i fotografie ze zjazdów poetów, jakie odbywały się w jego pławowickiej posiadłości. Otwarcie wystawy zostało połączone z promocją książki poświęconej sylwetce tego wielkiego człowieka. Ludwik Hieronim Morstin to postać wspaniała i doceniana, ale nie na miarę tego, jaką ten człowiek



Poczet sztandarowy nowobrzezkiego gimnazjum w Zakopanem.

odgrywał w przeszłości. Jego udział w naszej historii jest znaczący i symboliczny- mówił podczas otwarcia senator Piotr Boroń. Jak podkreśla dyrektor biblioteki dr Artur Paszko zorganizowanie wystawy i wydanie książki możliwe było dzięki dużemu zaangażowaniu wielu ludzi, którzy wytrwale dążyli do celu. Myśląc o Małopolsce myślimy o zabytkach, ale skarby tej ziemi to przede wszystkim ludzie. Niech ta wystawa przybliży nam bardziej jednego z nich- mówił Paszko. Dalsze obchody Roku Morstinowskiego odbędą się 23 i 24 czerwca w ogrodach pałacu w Pławowicach. W czasie tych Dni można się będzie zapoznać z fragmentami referatów, jakie zawarte są w książce poświęconej osobie Morstina. Wysłuchać wierszy poetów współczesnych, którzy przyjadą tu na swój zjazd jak ich poprzednicy przed laty, oraz pospacerować po ogrodach pławowickiej posiadłości.

Joanna Dziwiszewska



Nowobrzezcy gimnazjaliści na wystawie w Krakowie

ROK MORSTINA

Zjazdy poetyckie w Pławowicach

W 1957 roku Paul Cazin, tłumacz „Pana Tadeusza”, przysłał Antoniemu Słonimskiemu „uroczy, oczywiście pisany po polsku liścik”. Zakończył pytaniem i wspomnieniem „Pamiętasz o Wiecu Poetów w Pławowicach? Kiedy to było, już nie wiem, ale do śmierci nigdy nie zapomnę.”

Antoni Słonimski wspominał ten wiec w latach siedemdziesiątych najpierw w felietonie w „Tygodniku Powszechnym”, potem w Alfabecie wspomnień. Po latach Zofia Starowieyska Morstinowa w książce Ci, których spotykałam pisała o zjazdach, uważając, że „były przemile i warte wspomnień”. Pamiętali o nich mimo dzielącej ich od tych wydarzeń strasznej niszczącej ludzi i rzeczy wojny. Na bieżąco opisywali je Jarosław Iwaszkiewicz w felietonie w „Wiadomościach Literackich” i później, w Książce moich wspomnień, Anna Iwaszkiewiczowa w Dziennikach, Jan Lechoń w listach do przyjaciółki, Anny Jackowskiej, ciepło wspominali w listach do rodziny i przyjaciół Julian Tuwim, Józef Wittlin i Lilka Pawlikowska. Zapisanymi własnoręcznie słowami potwierdzali, jak spotkania te były dla nich ważne i warte pamięci. Pieczętowali przeżywaną radość wspólnego pobytu w Pławowicach zabawnymi wpisami do księgi pamiątkowej Adam Heydel, Leopold Staff i jego żona. W końcu sam Ludwik Hieronim Morstin we wspomnieniach, poezji i sztuce Rzeczpospolita poetów potwierdził, jak istotnym i cennym wydarzeniem były dla niego poetyckie zjazdy.

Pierwszy zjazd poetów w Pławowicach odbył się w 1928 roku i trwał od 8 do 10 czerwca. „Zebranie tej nieoficjalnej akademii poezji polskiej” poprzedziło zaproszenie odzwierciedlające gust literacki gospodarza i jego pojęcie roli artysty. Nie było przed tym pierwszym zjazdem nawet planu, jak miałby on przebiegać, Morstin prosił jedynie o przywiezienie najnowszego, niedrukowanego wiersza, spodziewając się, że „z rozmów, narad i dyskusji wyłoni się niejeden projekt”. Niestety naiwną okazała się szlachetna wiara gospodarza, że „poetów mogą dzielić różnice poglądów (...) polityczne i społeczne, ale stokroć silniej łączy [ich] umiłowanie ideału zaklętego w czystej naszej sztuce”, że „żadna etykieta nie powinna krępować ich stosunków towarzyskich i prawie braterskiego zbliżenia i życia się w zupełnej ciszy wiejskiej”. Okazało się, że podziały polityczne wśród

poetów istnieją i z różnymi „stanowiskami literackimi” przeważają nad „umiłowaniem poezji”.

Odmowy i obecności świadczą o mapie poetyckiej tamtych lat, animozjach i niechęci (Rostworowski, Tuwim, Miłaszewski, Boy). Ci, którzy odważyli się przyjechać, osiągnęli główny cel gospodarza: spędzili trzy dni „w otoczeniu pięknej natury” w domu „oddzielonym parkiem od gwaru świata, w towarzystwie ludzi duchowo najbliższych”. Ostatecznie pojawili się Jan Lechoń, Leopold Staff, Antoni Słonimski, Józef Wittlin, Emil Zegadłowicz, Jarosław Iwaszkiewicz, Lilka Pawlikowska, Julian Tuwim, tłumacz literatury polskiej Paul Cazin, literacka rodzina Ludwika Hieronima Morstina, Zofia Starowieyska Morstinowa i poetka Maria Morstin Górka. Na miejscu witały poetów dzieci z wiejskiej szkoły słowami Jana Kochanowskiego, mówiły im, co wspomina Jarosław Iwaszkiewicz, że „u nas tu ładnie, u was mniej pewnie ładnie, opiszcie nasze pola i chaty, pokażcie, jaka Polska jest piękna”.

Zofia Starowieyska Morstinowa wspominała dni spędzone w Pławowicach: „Momentami najbardziej nasycenymi poezją były wieczory. A raczej noce. Gdy wszyscy byli już zmęczeni spacerami, zbierali się w studio pana domu i rozsiadali się na jego wygodnych, aczkolwiek trochę podartych kanapach; gęsto krążyły szklanki z winem, a księżyc zaglądał przez okno, bez trudu konkurując z fatalną, „domowym sposobem” założoną elektryką.” Wieczorem, 9 czerwca obyło się „wielkie przyjęcie u pp. Morstinów, zjechali się sąsiedzi i rodzina oglądać poetów”, pisał do rodziców Julian Tuwim.

„W niedzielę na wsi zawsze się do kościoła jeździło” opisywała dalej ostatni dzień zjazdu Zofia Starowieyska Morstinowa. „Wobec wielkiej ilości osób znajdujących się w domu postanowiono urządzić mszę w małej ogrodowej kapliczce. Poproszono o przyjazd księdza Feliksa Tomalskiego, proboszcza z Kościelca (...). Ksiądz Tomalski był na taką okazję księdzem wymarzoną. Był już bardzo stary, znał i kochał poezję, a w chwilach wolnych od zajęć parafialnych tłumaczył Homera.” Do poetów mówił: „witam w was spadkobierców tych warsztatów, które wam przodkowie wasi po piórze zostawili... poeci byli zawsze dla nas generałami...”

Jarosław Iwaszkiewicz w Książce moich wspomnień obcesowo stwierdza, że „więcej tam było picia niż poezji, żartów niż deklamacji”, że „wiersze, co się w bezsenne noce pisało i które po wytrzeźwieniu wydawały się piszącemu „straszonym paskudztwem” zawierały w sobie jakieś echo owych nieprzespanych nocy, jakieś echo objawień w samotności ujranych i miały jakieś obiektywne (...) znaczenie”, ale dalej uzupełnia: „każdy wyjeżdżał z Pławowic jak po ważnym przeżyciu. (...) Zebrani pod kasztanem pławowickim mianowanym lipą honoris causa przez parę dni upijali się nie tylko miodem, ale i nektarem Muz, który im tłumaczył, wyjaśniał i rehabilitował ich własne istnienie.” I dopowiadał w Wiadomościach Literackich: „Dzieci wiejskie, które mówią nam Mickiewicza i Kochanowskiego, - przyszłość naszych wierszy i ich wierszy: tych, które one będą czytały jak dorosną, nowych poetów polskich, którzy są jeszcze w pieluszkach. Przyszłe dzieje, przyszłe sprawy, przyszłe słowa, których nie znamy i nie rozumiemy, a które oni usłyszą i znowu swoim dzieciom przekażą. Jesteśmy tylko narzędziem, wzbierającą falą; miniemy. Ale przez nas przelewa się nieśmiertelny potok wielkiej polskiej mowy, wielkiej ludzkiej mowy.”

Dzieci ze szkoły w Nowym Brzesku i ich nauczyciele, Alicja i Franciszek Bryłowie oraz Józef Rerak wynieśli zresztą z wizyty w Pławowicach prócz wyjątkowych wrażeń także namacalną pamiątkę, wspólną fotografię, na której przejeżdżący i poważni uczniowie otaczają również poważnych poetów. Do dziś żyją w Nowym Brzesku dwie uczestniczki tamtego spotkania, Maria Bednarska, która recytowała wówczas wiersze i Stanisława Pająk, którą „ukochany nauczyciel śpiewu”, Franciszek Bryła wyznaczył z drugą dziewczynką do śpiewu. Po części „oficjalnej” dzieci zwiedzały park, podziwiały nieznanne im z przydomowych ogródków rośliny i zostały zaproszone na poczęstunek, który podawała, co również budziło emocje, służba. W szkole do końca roku szkolnego rozmawiano o wizycie, a wspomnienia zostały w pamięci na zawsze.

Wymiernym efektem zjazdu były nowo nawiązane i trwałe przyjaźnie, Staffa i Lechonia z Morstinem, ich wakacyjne, coroczne przyjazdy i znaczenie tych pobytów dla twórczości i biografii poetów. Ważna była też zmiana stosunku

ROK MORSTINA

c.d. ze str. 10

skamandrytów do Zegadłowicza i zapoczątkowana tu jego przyjaźń z Tuwimem.

Drugi zjazd, od 23 do 25 czerwca 1929 roku, również miał mieć charakter towarzyskiego zebrania, na którym planowano omówić „pewne sprawy dotyczące poezji, jej roli w społeczeństwie oraz jej propagandy w najwznioślejszym tego słowa znaczeniu”, jak zapowiadał to Ludwik Hieronim Morstin w zaproszeniu. Chodziło też „o spędzenie paru dni wśród pięknej natury w gronie poetów, którzy (...) są najmiłszymi towarzyszami, (...) że chociaż mogą ich dzielić zapatrywania polityczne lub społeczne, silniej ich łączy umiłowanie wspólnego ideału.”

Przybyli przede wszystkim ci, którzy byli tu rok wcześniej, a dołączyli Ferdynand Goetel, Adam Heydel, Wilam Horzyca, Antoni Beaupré, Anna Iwaszkiewiczowa, Hans Effenberger Śliwiński.

Anna Iwaszkiewiczowa opisała ten zjazd w swoich dziennikach: „Pierwszy dzień z wielkim wieczornym obiadem, z gośćmi z sąsiedztwa, wojewodą Władysławem Korsakiem, mowami i szampanem; drugi miłszy znacznie, właściwy dzień zjazdu. Wieczorem odczyt Horzyca o Norwidzie. (...) Potem czytanie wierszy po kątach i kanapkach, co było najmiłsze. Naprawdę rozkoszny był dopiero ostatni wieczór przy kominku, bo było zimno.”

Uczestnicy zjazdu, jak w roku ubiegłym, spędzali czas na wielogodzinnych rozmowach o poezji, recytacji, prowadzili pół serio obrady pod znajomym kasztanem, korzystali z uroków wsi i bawili się beztrasko, między innymi w układanie rymów.

Po poetach i poetyckich zjazdach zostały fotografie i wspomnienia. Świadectwem ich obecności w Pławowicach, a jednocześnie tego, jak dobrze i beztrasko czuli się w tym domu, są ich wpisy do pławowickiej księgi gości. Rejestr jest długi. Wilam Horzyca wpisał dwa niewydane wówczas wiersze Norwida Syberia i Czynniki. Adam Heydel pozostawił pochwalny wierszyk:

„Dom poznaje się po stołu
i po Pani i po wołu”
mówił Pol Wincenty.
Nie widziałem wprawdzie wołu,
co do Pani i do stołu
- moje komplementy.

Także Lechoń wpisał parę wierszy i fragment poematu dramatycznego Pogrzeb Stanisława Augusta. W księdze znalazło się też 21 wierszy Staffa, które weszły potem do tomików Wysokie drzewa, Barwa miodu, Martwa pogoda, inne drobne wpisy, a także wpis jego żony

Heleny:

„Nie uchodzi by Staffowa rymu złożyć nie
umiała,
Zwłaszcza w księdze tej czcigodnej, gdzie
wpisana Polski chwala.”

Rymowany wpis pozostawił też Tuwim:

„Mający podwójne imię,
Ludwiku i Hieronimie,
Pamiętaj o Tuwimie.”

Świadectwem zjazdów w Pławowicach są też własne teksty gospodarza, wiersz Hymn do poetów napisany w pierwszym dniu pierwszego zjazdu, w klasycznej formie wyrażający czystą i prostą radość obcowania z Bogiem i przyrodą, świadomość własnego posłannictwa i przecucie istnienia w rajskim szczęściu na ziemi. Ale przede wszystkim do zjazdów odwołuje się Rzeczpospolita poetów napisana w 1934 roku, sztuka poświęcona wizji świata rządzonego w myśl marzeń Platona, której zwłaszcza pierwszy akt przesycony jest atmosferą tamtych spotkań, a jej bohaterowie noszą łatwe do rozszyfrowania maski, ukrywające ich uczestników.

Katarzyna Grzesiak

Książka o Morstinie

W maju ukazała się książka poświęcona osobie Ludwika Hieronima Morstina z Pławowic. Oficjalna promocja książki odbyła się w Publicznej Bibliotece Wojewódzkiej w Krakowie 13 maja.

W książce noszącej tytuł „Ludwik Hieronim Morstin (1886-1966)”, przedstawiono życie i twórczość wielkiego Polaka, dramaturga i syna ziemi nowobrzezkiej. Powstała ona z inicjatywy nowobrzezskich samorządowców i dr Artura Paszko dyrektora Publicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Krakowie, a wydana została dzięki pomocy burmistrza Zakopanego i wójta Nowego Brzeska. W wydawnictwie przedstawiono postać dramatopisarza i Jego twórczość, zakopiański okres życia, genealogię rodu, życie kulturalne dworu w Pławowicach. O Morstinie, jako polskim patriocie pisze senator RP Piotr Boroń odkrywając wiele nowych faktów, m.in. bliską przyjaźń poety z Pławowic z gen. Władysławem Sikorskim, i ich wspólne misje dyplomatyczne. W świetle przeprowadzonych przeze mnie badań, śmiem twierdzić, że to właśnie Morstin zaproponował nazwę „Legiony Polskie” dla formacji wojskowej Józefa Piłsudskiego powiedział nam senator Boroń, historyk z wykształcenia.

Książkę, która ma ponad 60 stron wydrukowano w nakładzie 1000 egzemplarzy. Jej promocja połączona była z uroczystym otwarciem wystawy poświęconej Morstinowi w Publicznej Bibliotece Wojewódzkiej w Krakowie.

Promocja książki na terenie gminy Nowe Brzesko będzie miała miejsce w dniach 23 i 24 czerwca podczas uroczystych obchodów Dni Morstinowskich, które odbędą się na terenie Pławowic, Hebdowa i Nowego Brzeska.

ARKADIUSZ FULARSKI



Na wystawie w Krakowie

ROK MORSTINA

Wspomnienia pana Józefa Fijałkowskiego

Pan Józef przebywał na terenie pałacu Ludwika Hieronima Morstina będąc dzieckiem. Potem zaprzestał przebywania w Pławowicach, a na miejscu pozostał jego ojciec, który pracował u Morstina przez 14 lat. Jednak mimo upływu kilkudziesięciu lat, pan Józef dobrze pamięta czasy, gdy zmuszony biedą, która wówczas była powszechna wśród domostw wiejskich, wraz z ojcem pracował u "pana". Ojciec jego, pan Jan, był stróżem.

Czas jego pracy obejmował od godziny dziesiątej wieczorem, do godziny czwartej nad ranem. Swoje zjawienie się na stanowisku obwieszczał sygnałem gwizdka. Jak dowiedzieliśmy się od pana Józefa, który z kolei zna od swojego ojca, Morstin wychylał się z okna kiwając ręką dawał znak, że wie o przybyciu strażnika domu. Poza nocnym czuwaniem, pan Jan pracował także w dzień, pomagając ogrodnikowi.

Jeśli chodzi o wydarzenia ważniejsze, takie jak spotkania poetów w Pławowickim pałacu czy przewiezienie przez rodzinę Morstinów kamiennych lwów do Krakowa, to pan Józef nie potrafi powiedzieć zbyt wiele na ten temat. Jeśli chodzi o spotkanie poetów, to nie przebywał on na terenie pałacu. Było to wielkie wydarzenie, dlatego w domu Morstina pozostali najważniejsi z jego służby. Należał do nich foszman, który zajmował się powozami i końmi przybyłych gości. Nieliczni z nich przybywali autami. Jeszcze inni (pamięta to z roku 1928) przyjeżdżali kolejką do Kościelca, a stamtąd trzeba było ich przywieźć na miejsce.

Pan Józef, a także inni zainteresowani mogli tylko z drogi oglądać wielkich poetów. Na szczególne miejsce w pamięci pana Józefa zasłużył jednak Leopold Staff. Polubił tego wesołego człowieka, który obdarzył go swoim uśmiechem.

Jeśli chodzi o lwy, więcej na ten temat mieliby do powiedzenia mieszkańcy Pławowic, którzy byli w centrum wydarzeń.

Poprosiliśmy więc pana Józefa o to, by opowiedział nam wszystko co pamięta odnośnie Ludwika Hieronima Morstina oraz codziennego życia na terenie pałacu. Z jego opowiadań dowiedzieliśmy się ciekawych rzeczy. Morstin był człowiekiem dumnym, często pograżonych w myślach, jak każdy poeta. Często jeździł w mundurze na koniu. Te przejażdżki wywoływały w nim z pewnością wspomnienia dawnych, żołnierskich lat. Był człowiekiem o dobrym sercu. Miał piękny sad z figami, winogronami. Dla dzieci z wsi był on jak zakazany owoc, a wiadomo że taki kusi. Gdy któraś z nas prześlizgnęła się przez dziurę w płocie, a pan to zobaczył, zaraz wołał kogoś ze służby, by przyłapał spryciarza. Nie robił tego osobiście, ponieważ uważał takie działanie za haniebne, dlatego małemu delikwentowi zabierano czapkę. By ją odzyskać, do pałacu musiał przyjść ojciec i przeprosić za wyczyny swojej latorośli. Dopiero wtedy czapka wracała do właściciela. W pałacu był też lokaj i gosposia.

Pan Jan z uśmiechem wspomina także, że gdy zachorował pies, foszman musiał jechać z nim zaprzężonym w cztery konie cugowe wozem do weterynarza.

Gdy zapytaliśmy pana Józefa o wiersze Morstina, to powiedział nam, że w szkole uczył się wiersza pt. "Powrót taty". To jest ballada Mickiewicza. Wiedział że człowiek, u którego służył jego ojciec pisze wiersze. Niejednokrotnie widziano Morstina siedzącego gdzieś pod drzewem czy zamyślonego, spacerującego alejami parku.

Z ważniejszych wydarzeń, o które zapytaliśmy pana Józefa, pamięta wesele siostry Morstina. Ślub natomiast odbył się w Krakowie.

Pan Fijałkowski pamięta także liczne spotkania i przyjęcia w ogrodzie Morstinów. Goście zabawiali się grą w piłkę. Wtedy pan Józef wraz z innymi dziećmi stał za ogrodzeniem i czekał, by podać piłkę która uciekła graczom. Lubili także pospacerować alejkami pałacowego parku, Morstin zawsze kroczył na przedzie z wysoko uniesioną głową i założonymi z tyłu rękami, w których trzymał laskę. Z tego powodu, że ojciec pana Józefa był w bliskich kontaktach z Morstinem, goście mieli okazję oglądać nasze polskie góry przez lornetki w idealnym miejscu, do którego zabierał ich pan Jan. Wszyscy wiedzą, że widoki ziemi nowobrzezkiej są bardzo piękne.

Pamięta też, jak do pałacu włamali się złodzieje. Na szczęście przy pomocy mieszkańców Pławowic, którzy szybko pobiegli na pomoc swojemu hrabiemu, udało się uniknąć nieszczęścia. Pamięta także jak w czasie wojny ludzie, a z nimi Morstin, kryli się przed niebezpieczeństwem w podziemiach pałacu.

Po tym jak Morstinowie opuścili pałac, odbywały się w nim zabawy młodzieży z okolicznych wsi. Tak właśnie zapamiętał codzienne życie poety Pan Fijałkowski, z czasu, gdy mieszkał w miejscu położonym tak blisko nas.

Patrycja Olech, Klaudia Rachwalik i Justyna Kura



Autorki Tekstu

ROK MORSTINA

Marian Tomaszewski właściciel pałacu w Pławowicach

Dla mnie Polska to wszystko mówi żołnierz gen. Andersa

Obecnym właścicielem zespołu pałacowo - parkowego w Pławowicach jest Marian Tomaszewski mieszkający w Anglii.

Więziony przez NKWD, walczył jako czołgista pod Monte Cassino. Zamierza remontować pałac i udostępnić go poetom, jak kiedyś Ludwik Hieronim Morstin.

Marian Tomaszewski urodził się 13 sierpnia 1922 roku w Przemyślu, gdzie ukończył Szkołę Podstawową i Gimnazjum. W młodości należał do oratorium w kościele Salezjanów w Przemyślu. Aktywnie działał w harcerstwie. Prowadził dwa obozy, w 1938 w Krasieczynie i w 1939 Starzawie. We wrześniu 1939 pomagał rannym polskim żołnierzom, jako członek harcerskiej drużyny sanitarnej w miejscowym klasztorze Benedyktynów. Po wkroczeniu Armii Czerwonej do Przemyśla, i podziale miasta na dwie części: niemiecką i radziecką, znalazł się w strefie okupowanej przez czerwonoarmistów.

We wrześniu 1939 poszedłem do pierwszej klasy Liceum w Przemyślu. Zaraz po wybuchu wojny, bo już 11 listopada zostałem aresztowany przez NKWD. Powodem mojego aresztowania było doniesienie przez mojego szkolnego kolegę (zagorzałego komuniste) o tym, że ponoć na ogrodzie zakopałem karabin maszynowy. A ja nigdy nie widziałem takiego karabinu na oczy. Enkawudziści nie patyczkowali się ze mną, nie słuchali moich wyjaśnień. Bili mnie tak, że straciłem wiele zębów. Gdybym się jednak przyznał, do czegoś, czego nie zrobiłem, straciłbym życie, a tak dostałem wyrok, który ogłoszono mi w Charkowie, 8 lat ciężkiego więzienia - wspomina pan Marian.

Trafił do Kazachstanu. Pracował jako więzień w kopalni węgla w Karagandzie. Kilka razy uciekał z więzienia, ale brak pieniędzy (więźniom nie płacono), krótko ostrzyżone włosy, ubranie, to wszystko utrudniało ucieczkę. Pracował w gronie 60 tys. skazanych, ucząc się w międzyczasie języka rosyjskiego od współwięźniów, płacąc za lekcje kostkami cukru...

- Kiedy hitlerowcy napadli na Związek Sowiecki 22 czerwca 1941 w Rosji nastąpiło rozluźnienie dyscypliny. Wówczas moja ucieczka się już powiodła. Wsiadłem w pierwszy lepszy pociąg, który jechał na Zachód. Dojechałem do Swierdłowska, bo dalej na Zachód było już zbyt niebezpiecznie, ponieważ NKWD - im bliżej frontu - tym częściej kontrolowało podróżnych. W Swierdłowsku podjąłem pracę „na dole”, jako górnik przy wydobywaniu węgla. Zaświadczenie z kopalni, mówiące o tym, że jestem górnikiem pozwoliło mi na zamieszkanie w hotelu górniczym, i względny spokój. Jednak po kilku miesiącach, coraz bardziej kadrowcy pytali mnie o dokumenty, a ja ich nie miałem. Musiałem więc jechać dalej, znałem już trochę język i miałem trochę rubli. Ruszyłem w kierunku Turkiestanu - opowiada.

Podczas podróży koleją mijal wiele stacji. Szczególnie jednak zapamiętał jeden przystanek. Na stacji w Buzułuku wyjrzałem przez okno, i nie wierzyłem własnym oczom... Myślałem, że śnię. Na peronie stał żołnierz w polskim mundurze w stopniu kaprala! Podeszedłem i zapytałem, czy jest Polakiem, i co tu robi w mundurze?! Opowiedział mi dopiero, że była amnestia i, że w Związku Sowieckim trwa nabór do Polskiego Wojska. Nic o tym nie wiedziałem do tej pory. Kazał mi biegiem przelecieć przez wszystkie wagony i krzyczeć „Polacy do wojska!”. Dzięki temu z pociągu wysiadło kilku młodych ludzi, Polaków - mówi.

Z Buzułuku polscy żołnierze pojechali do Tocka, gdzie rozpoczęli ćwiczenia wojskowe. Nadeszła ostra zima 1941 roku. Początkowo mieszkali w namiotach, dopiero później dostali rozkaz by budować ziemianki. Z początkiem 1942 roku wyruszyliśmy do Persji, dzisiejszego Iranu. Tam wstąpiłem do

Szkoły Podchorążych Piechoty, którą ukończyłem w stopniu: kapral podchorąży. W Iraku przydzielono mnie do VI Pułku Dzieci Lwowskich. Zostałem dowódcą czteroosobowego czołgu. Z Iraku trafiłem do Egiptu, gdzie w Kairze zostałem instruktorem



Marian Tomaszewski

radiotelegrafistów. Nadawałem do 99 znaków na minutę alfabetem Morse'a. Pod koniec 1942 dostaliśmy czołgi Shermany. Wróciłem z Egiptu do Iraku, gdzie mój pułk wspólnie z Anglikami ochraniał irackie pola naftowe koło Kirkuku. Później przerzucono nas do Palestyny, gdzie w Gazie nastąpiła koncentracja II Korpusu Generała Władysława Andersa i gdzie prowadziliśmy wspólnie z Anglikami duże ćwiczenia. Mieliśmy nadzieję, że wylądujemy w Grecji i będziemy kierować się do Polski. Jeszcze żaden z nas nie wiedział, jak bardzo oszukano i zdradzono nas w Jafcie. Jak się okazało, było to przygotowanie do inwazji, ale we Włoszech. W 1943 roku wylądowaliśmy na Sycylii, i rozpoczęliśmy bojowy szlak przez Włochy. Do pierwszego starcia z Niemcami doszło pod Piedemonte, gdzie zostałem lekko ranny. Później było Monte Cassino, które jak uważam - Polacy zdobyli dzięki udziałowi czołgów. Żaden z amerykańskich, czy angielskich generałów nie odważył się włączyć, w tym maszywie górskim czołgów, dlatego 15 tysięcy amerykańskich i 8 tysięcy angielskich żołnierzy nie zdobyło Monte Cassino. Zdobyli je Polacy, których było półtora tysiąca, ale którzy włączyli do walk Shermany - mówi dalej pan Marian.

Na szlaku bojowym VI Pułku Dzieci Lwowskich znalazły się m.in. Loreto, Bolonia i Ancona, gdzie Marian Tomaszewski zakończył swój szlak bojowy. Spośród wielu odznaczeń, jakie posiada wymienię tylko najważniejsze: Krzyż Walecznych, Krzyż Monte Cassino, Krzyż Zasługi, Africa Star, Italy Star, Word Star, Medal Wojska Polskiego i wiele innych, wśród nich medal „Pro Memoria”.

- Zdanie czołgów Anglikom było dla mnie najgorsze. To było straszne uczucie. Patrzeć, jak palnikami obcinają lufy maszynom, w których walczyliśmy, a którymi chcieliśmy wrócić do Ojczyzny. Po wojnie, we Włoszech zrobiłem kurs maturalny. I z chwilą, gdy przerzucono kolejną mój pułk do Anglii, miałem tam drogę otwartą na studia. Ojciec pisał mi z Polski, wysyłając listy za pośrednictwem marynarzy ze Szwecji, żebym nie przyjeżdżał na razie do kraju. Postanowiłem więc, w 1946 iść na studia w Glasgow. Po trzech latach nauki z dyplomem inżyniera elektryka

ROK MORSTINA

c.d. ze str. 13

rozpocząłem pracę najpierw, jako kreślarz, a następnie inżynier elektryk górniczy. W międzyczasie poznałem swoją żonę Irenę, z którą wziąłem ślub w 1948 roku. Kupiliśmy w Bery obok Manchesteru dom, gdzie na świat przyszedł syn i dwie córki. Przez 19 lat pracowałem, jako inżynier elektryk w firmie, która delegowała mnie w różne miejsca na świecie. To pozwoliło mi zdobyć trochę kapitału i kupić własną fabrykę, w której produkowane były urządzenia elektryczne, w tym lampy. Jednak po śmierci syna, nie miałem komu przekazać firmy i zmuszony byłem ją sprzedać. Córka Maria mieszka bowiem w Brukseli, a Anna w Kanadzie. Będąc już na emeryturze, postanowiłem kupić większy kawałek ziemi w Polsce. Przeglądając w agencji oferty, natrafiiliśmy na posiadłość w Pławowicach, która przypadła nam do gustu, i którą kupiliśmy w 2004 roku - mówi pan Tomaszewski.

Jak powiedział nam właściciel Pławowic, w najbliższym czasie mają ruszyć stopniowo prace przy remoncie pałacu.

- chciałbym, aby pałac nadal służył poetom, aby odbywały się tu

zjazdy. Na ile będą jednak nimi zainteresowani to pokaże najbliższy zjazd, który odbędzie się tutaj 23 czerwca - mówi pan Marian, który wspólnie z córką Marią będzie gospodarzem III Zjazdu Poetów Polskich w Pławowicach.

Od kilku tygodni Marian Tomaszewski przebywa w Polsce, i choć mieszka w Krakowie, to często odwiedza razem z córką Marią posiadłość w Pławowicach. Na co dzień mieszka jednak w Anglii, gdzie przebywa już od 60 lat. Razem z żoną prowadzi w Bery pod Manchesterem - Dom Polski, i czując się do dzisiaj harcerzem prezesuje od 36 lat organizacji o nazwie „Krag starszo-harcerski”. Obecnie wspólnie z polskim kościołem pomaga Polakom szukającym pracy w Anglii. Jest prawdziwym patriotą. W domu rodzinnym w Anglii pozwolił mówić tylko po polsku. - Dla mnie Polska to wszystko! powiedział nam żołnierz generała Władysława Andersa.

ARKADIUSZ FULARSKI

Wspomnienie o Ninie i Ludwiku Morstinie

Janina Nowak i Wiktoria Bartoszek z Pławowic doskonale pamiętają Ludwika Hieronima Morstina z czasów swojej młodości.

Janina Nowak od urodzenia mieszkała w Pławowicach, jako mała dziewczynka widziała pałac, piękne ogrody, ale nie знаła bliżej gospodarzy. Kiedy ukończyła sześć klas szkoły podstawowej w Gruszowie rodzice nie mieli pieniędzy na dalsze kształcenie córki.

Czternastoletnia dziewczyna jednak bardzo chciała poznawać nowe rzeczy, szczególnie ciągnęło ją do sztuki. Był rok 1935 kiedy wraz z kilkunastoma innymi dziewczętami postanowili założyć Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej. Szukając siedziby udali się do hrabiego Morstina, który udostępnił im znajdującą się na terenie pałacowego parku ochronkę. Od tego czasu spotykały się tam często, a na ich spotkania przychodzili hrabia lub hrabina.

Na początku przynosili książki, których treść chłonęły, a potem przyszedł czas na sztuki teatralne. - Do dziś pamiętam wszystkie kwestie z „Antygony”. Przygotowywałyśmy się do tego długo, Morstinowie pomagali nam w dykcji, mówili jak modulować głos i jak się poruszać. Kiedy przyszedł dzień premiery przywieźli nam kostiumy z Krakowa, takie z prawdziwego teatru, a dla nas wiejskich dziewcząt było to niesamowite przeżycie.

Potem, gdy okazało się, że wśród publiczności będą poeci, którzy przyjechali tu na zjazd trema była ogromna. Jednak jak się okazało to byli bardzo sympatyczni ciepłi ludzie - wspomina pani Janina. Oprócz sztuk teatralnych dziewczęta często recytowały wiersze, wśród nich Tuwima, Leśmiana, ale przede wszystkim patriotyczne.

Kiedy Morstin przychodził na spotkanie obowiązkowo recytowały „Śmierć pułkownika”, który należał do jego ulubionych utworów. Działalność stowarzyszenia została przerwana w 1939 roku w momencie wybuchu II wojny światowej, gdyż obawiano się łapanek.



Janina Nowak (z lewej) i Wiktoria Bartoszek z Pławowic.

Kiedy w 1945 roku Morstinowie opuścili Pławowice działalność artystyczna została zapomniana na zawsze.

Wiktoria Bartoszek do Pławowic trafiła jako 17 letnia dziewczyna. Przybyła tu z innymi młodymi ludźmi z okolic Brzeska Okocim na sezonowe prace polowe. Kiedy na porannej zbiórce wyznaczono ją jako pomoc kuchenną płakała jak dziecko, gdyż nie chciała rozdzielać się z rówieśnikami. Do dziś pamiętam słowa dyrektora Furmańskiego „Ty głupia, nie chcesz do kuchni, gdzie będziesz mieć dobrobyt? Chcesz się w polu na słońcu prażyć?” wspomina. Kucharką była panna Kazia z zachodu, osoba bardzo sympatyczna i wesoła. Pani Wiktoria zamieszkała w małym, przytulnym pokoiku na strychu.

Codziennie we dwie przygotowywały po-

silki dla gospodarzy, służby i przybyłych gości w sumie dla o koło 15-20 osób. Na śniadanie jedzono zazwyczaj chleb, masło, wędlinę. Na obiad oprócz zupy podawano zrazy, pieczeń lub gulasz z mięsem. Do tego w zależności od pory roku szparagi, brukselkę, kalarepę, lub inne warzywa. Kolacja też zazwyczaj była „a ciepło” w postaci „kluszków z węża” dziś zwanych leniwymi, kopytek, czy jajek w koszulkach. Ulubionym jednak daniem gospodarza była czernina z kaczki. Gotowano ją ze świeżej krwi kaczki z dodatkiem octu, żeby się to nie zważyło i surowymi gruszkami. Na koniec dodawano śmietanę i grzanki. W 1943 roku skończyły się dobre czasy dla pani Wiktorii, gdyż została przeniesiona z pałacu jako pomoc niemieckiego kucharza. To był bardzo zły i podły człowiek, często przez niego płakałam, dlatego gdy przeniesli go na front poczułam ulgę. Kolejny był bardziej ludzki, jednak do Niemców czułam wstręt - wspomina po latach.

W pamięci obu pań na zawsze pozostała dobrać, jaką Morstinowie mieli dla ludzi, szczególnie dla dzieci. Jeszcze przed wojną wybudowali na terenie swojej posiadłości ochronkę, do której uczęszczały dzieci wiejskie i służby pałacowej. Zajmowała się nim „ochroniarka”, czyli dziesięjsza nauczycielka. W czasie wojny wychowywały się z niej dzieci osób, które poszły na front. Hrabina miała również w zwyczaju odwiedzać wszystkie nowonarodzone dzieci we wsi, do których zawsze udawała się z prezentem. W maju udostępniali dla wszystkich swoją pałacową kaplicę, w której odbywały się majówki, na których zawsze był ktoś z pałacu.

Joanna Dziwiszewska

ROK MORSTINA

Garść wspominków o Ludwiku Hieronimie Morstinie

Pławowice należały do naszej hebdowskiej parafii. Państwo Morstinowie przyjeżdżali do kościoła eleganckim powozem; pięknymi szpakami powożonymi przez wysokiego stangreta w długim jasnym płaszczu, którego błyszczące złote guziki miały siedmiopalkowe korony hrabiowskie.

W kościele zasiadali w stallach od strony kaplicy archanioła Rafała, pan Ludwik Hieronim siadał w tej pojedynczej, opartej o ścianę romańskiej tarczy, z której był widok wprost na ołtarz z gotyką figurą Matki Boskiej hebdowskiej z Dzieciątkiem. "Pławowice i Śmiłowice" siadywały od strony północnej, Hebdów, od południowej strony. W czasie sumy niedzielnej o godzinie 11 w prezbiterium stało ośmiu gospodarzy znaczej- szych, w równych odstępach trzymając zapalone woskowe ogromne świece, które były przechowywane w długich skrzyniach pod chórem. W dzień uroczystości Bożego Ciała, gdy proboszcz zaśpiewał trzykrotnie w coraz wyższej tonacji „Salvum fac populum Tuum Domine” - Zbaw lud swój Panie - i wśród dźwięcznych dzwonek ministranckich ruszał uroczystość od ołtarza z monstrancją, Ludwik Hieronim Morstin z jednej, a z drugiej Antoni Skąpski, z najwyższą czcią i gracją podejmowali ramiona księdza z Sanctissimum podczas procesji do czterech ołtarzy przygotowanych, jak najpiękniej przez parafialne miejscowości na cmentarzu kościelnym w obręb ogrodzenia kościoła. Podczas innych procesji również. Gdy nie było hrabiego Morstina, wówczas pan Gabriel Osuchowski ze Śmiłowic podtrzymywał ramię celebransa, taki był niepisany protokół ceremonii.

"Pławowice" przyjeżdżały do naszego kościoła nie za często, bowiem z Pławowic było bliżej do kościoła w Kościelcu. Ale gdy już przyjeżdżali państwo Morstinowie, wstępowali do

nas po kościele na chwilę, na górę po schodach, ojciec klaskał w dłonie, a Staszka przybiegała z kuchni na parterze z maleńkimi kanapkami, oraz karafką wódki, czy innych napojów na tacy, na stojąco po kieliszku się wypijało filiżankę herbaty, powitania, krótkie rozmowy i odjazd na obiad. Dla mnie, małego chłopaka, pan Morstin (wiedziałem, że pisarz), był jakby dziwakiem. Już to, że chodził w długich spodniach popielatych, a nie w butach z cholewami, mimo, iż mieszkał na wsi, wydawało mi się dziwne, choć u nas też wszyscy z miasta nosili podobne. Zwróciłem uwagę na zachowanie, jakby był pochłonięty swoimi myślami, jakby nieobecny, raz stał twarzą do ściany, dłuższą chwilę. Gdy Henryk Radziwonowicz przyjeżdżał z Warszawy i grał Chopina, wówczas z Pławowic przyjeżdżała większa ilość osób i z przyjemnością słuchali razem z nami. To były popołudniowe, przedwieczorne koncerty.

Jako ministrant jeździłem parę razy do Pławowic naszymi końmi z księdzem kanonikiem Franciszkiem Marlewskim, (poznaniakiem), który odprawiał Mszę świętą w niewielkiej kaplicy obok pałacu. Wszyscy uczestnicy siedzieli na krzesłach ustawionych przed kaplicą, w której mieścił się ksiądz i ja i może jeszcze ktoś. Po mszy, panny doroślejsze ode mnie, brały mnie za rękę i pokazywały wnętrze pałacu, piękną salę owalną czy okrągłą. Były rzeźby i nisze, ozdoby. Panny były opiekuńcze, miłe i elokwentne, wszystko mi opowiadały o pałacu. Zwróciłem uwagę, że w pokojach były miednice i dzbanki z wodą, eleganckie, ale u nas w Hebdowie, mieliśmy wodę w kranie, i to ciepłą i zimną, choć nie było elektryczności. Gdy z drogi skręcało się do pałacu, wjazdu strzegły kamienne lwy. Między nimi w dni mokrzejsze była kałuża. Potem okrążyły podjazd.

Jerzy Skąpski

Znają Morstina

W Gminnym Ośrodku Kultury odbył się konkurs dotyczący życia i twórczości Ludwika Hieronima Morstina. Przeznaczony był on dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych, którzy zostali wyłonieni podczas wcześniejszych eliminacji szkolnych.

Zestaw pytań był dostosowany do wieku uczestników, a opracował go zespół polonistów. Większość zagadnień dotyczyła pławowickiego okresu życia poety, jego twórczości, zjazdów literatów jakie się tu odbywały, a także historii pałacu. Tuż przed konkursem uczestnicy zobaczyli przedstawienie „Obrona Ksantypy” na podstawie utworu Morstina, a przygotowane przez młodzież z Mniszowa.

Uczniowie byli dobrze przygotowani i nie mieli większych trudności z odpowiedziami na poszczególne pytania. Każdy w nagrodę za uczestnictwo otrzymał książkę o Morstinie. Najlepsi główne nagrody otrzymają w czerwcu podczas obchodów Roku Morsinowskiego. Rozstrzygnięto również konkurs plastyczny pod nazwą „Pławowice w moich oczach”

Wyniki konkursu wiedzy o Morstinie:

Szkoły podstawowe: miejsce I Jacek Tomasiak SP Sierosławice i Joanna Krzysztof SP Nowe Brzesko, miejsce II Konrad Zawartka SP Sierosławice, Ewelina Grzyb i Ewelina Karcz SP Nowe Brzesko, miejsce III Karolina Wojtusik, Beata Cichy i Magdalena Wałek wszystkie SP Mniszów.

Gimnazja: miejsce I Anna Czerwiec Nowe Brzesko, miejsce II Gabriela Sławek Nowe Brzesko i Adam Wałek Mniszów, miejsce III Karolina Adamczyk Mniszów.

Konkurs plastyczny:

Szkoły podstawowe klasy I-III: miejsce I Szymon Zabijak, miejsce II Daria Farnaus i Karolina Pawlicka, miejsce III Anna Sędek



Uczestnicy konkursu Morstinowskiego

Klasy IV- VI: miejsce I Kamila Zakrzewska i Katarzyna Drewno, miejsce II Damian Aksamit, miejsce III Bartosz Pałka.

Gimnazja: Milena Gradzi i Arkadiusz Nawrot wyróżnienia.

Joanna Dziwiszewska

ROK MORSTINA

Krakowiacy i Górale o Morstinie

Ósmego czerwca w Zakopanem odbyło się wieczór literacki poświęcony Ludwikowi Hieronimowi Morstinowi, zorganizowany w ramach obchodzonego aktualnie Roku Morstinowskiego.

W wieczorze tym wzięli udział przedstawiciele władz samorządowych Nowego Brzeska, uczniowie ze szkoły podstawowej w Mniszowie z opiekunem Ireną Koral i miłośnicy twórczości Morstina z naszej gminy. Na wstępie postać pisarza przybliżył wszystkim kierujący biblioteką Mieczysław Mantyka.

Ludwik Hieronim Morstin pochodzący z Pławowic w gminie Nowe Brzesko, obywatel Zakopanego, poeta, pisarz, dyplomata swoją osobą wzbudza duże zainteresowanie ludzi zarówno w wieku starszym, jak i młodszym, czego doskonałym przykładem są obecni na spotkaniu uczniowie ze szkoły podstawowej. Poprzez swoją osobę wzbudził w ludziach chęć obcowania

ludzi z kulturą, tradycją i sztuką podsumował Mantyka.

Po tym wprowadzeniu historię rodu Morstinów przedstawił dr Włodzimierz Chorążki z Uniwersytetu Jagiellońskiego, które-



Uczestnicy spotkania w Zakopanem

mu ten temat jest szczególnie bliski, gdyż pochodzi z gminy Nowe Brzesko. Jak wy-

nika z jego wykładu historia tego rodu sięga XII wieku, a od XVIII wieku ściśle związana jest z Pławowicami.

Majątek w Pławowicach Morstinowie nabyli w wyniku zawieranych małżeństw i do 1945 roku przechodził on na kolejne pokolenia. Pałac, który dotychczas znajduje się na terenie ich dawnej posiadłości został zbudowany w 1803 roku - mówił Chorążki.

Podsumowaniem całego wieczoru był występ młodzieży ze szkoły podstawowej w Mniszowie. Przedstawili oni fragment utworu Morstina „Obrony Ksantypy” i wiersze opiewające piękno Pławowic poetów, wśród nich Staffa, którzy przybyli tu w latach 1928 i 1929 na zjazd literatów.

Już wkrótce bo 23 i 24 czerwca odbędzie się kolejny zjazd literatów w Pławowicach, w którym udział już licznie zapowiedzieli poeci współcześni.

Joanna Dziwiszewska

PROGRAM DNI MORSTINOWSKICH

23 czerwca 2006 (piątek)

15-00 MSZA ŚW. KONCELEBROWANA W INTENCJI POETÓW POLSKICH, UCZESTNIKÓW ZJAZDÓW I LUDWIKA HIERONIMA MORSTINA

16-15 ZJAZD LITERATÓW POLSKICH PŁAWOWICE 2006- POECI I ZAPROSZENI GOŚCIE Z WIZYTĄ U PANI MARII TOMASZEWSKIEJ I PANA MARIANA TOMASZEWSKIEGO -Wprowadzenie w wieczór, przywitanie przybyłych przez gospodarzy Panią Marię Tomaszewską, Pana Mariana Tomaszewskiego, Dyrektora Biblioteki Wojewódzkiej i Wójta Gminy Nowe Brzesko

-Uroczyste wręczenie nagród dla laureatów konkursu Morstinowskiego

-Zjazd Literatów Polskich - Pławowice 1928 i 1929” Katarzyna Grzesiak referat wstępny

-Pamiątkowa fotografia uczestników zjazdu, oraz wpis do księgi pamiątkowej uczestników zjazdu.

-Biesiada literacka

WIECZÓR ŚWIĘTOJAŃSKI Z POEZJĄ

„Powrót Odysa” inscenizacja fragmentu dramatu „Penelopa” L.H. Morstina w rocznicę okupacyjnej premiery w wykonaniu Nowobrzezkiego Teatru Amatorskiego
Autorskie recytacje poetów przybyłych na Zjazd „Sobótki” - ognisko KRA z Gruszowa

22-00 NOC ŚWIĘTOJAŃSKA Z POEZJĄ

CKiW im. L.H. Morstina w Proszowicach

-Występ Laureatów Konkursu Recytatorskiego poświęconego pamięci L.H. Morstina.

-Poezja „Skamandrytów” i Gości Ludwika Hieronima Morstina

-Wieczór Autorski Poetów przybyłych na Zjazd Poetów Polskich „Pławowice 2006r”

Prowadzenie Pani Katarzyna Grzesiak i Pani Violeta Zygmunt

24 czerwca 2006 (sobota)

9-00 UROCZYSTA SESJA RADY GMINY

-Wręczenie „Nowobrzezskich Orłów”

-Wręczenie medali Św. Norberta dla przyjaciół Ziemi Nowobrzezkiej

-Wręczenie stypendiów dla najzdolniejszych gimnazjalistów

9-30 SESJA NAUKOWA:

„Życie i twórczość L.H. Morstina”

„Wprowadzenie w życie i twórczość L. H. Morstina referat wstępny”- mec.Józef Olszewski z Zakopanego

„Zakopiańskie Lata Ludwika Hieronima Morstina” - mgr Mieczysław Mantyka

„Genealogia rodu Morstinów” dr Włodzimierz Chorążki

„Zjazd Literatów Polskich - Pławowice 1928 i 1929” Katarzyna Grzesiak.

„Ludwik Hieronim Morstin POLSKI PATRIOTA” senator RP - Piotr Boroń

„Życie kulturalne dworu w Pławowicach 1926-1945” Bożena Kłós

Przerwa kawowa.

„Obrona Ksantypy” inscenizacja fragmentu dramatu L.H. Morstina w wykonaniu uczniów z Szkoły Podstawowej w Mniszowie

12-00 Wyjazd do Hebdowa i zwiedzanie Klasztoru z 1149r.

Pamiątkowa fotografia, uroczyste zakończenie Zjazdu Poetów Polskich „Pławowice 2006”

13-30 Uroczysty obiad. Pożegnanie uczestników. Wyjazd

Choroby przenoszone przez kleszcze

Od pewnego czasu głośno jest we wszystkich środkach masowego przekazu o kleszczach. Wiadomości, które są przekazywane na temat chorób jakie przenoszą kleszcze nie zawsze pokrywają się z prawdą.

W mediach są podawane różne nazwy chorób oraz różne metody zwalczania kleszczy. Należy oczywiście pamiętać, że nasi czworonożni przyjaciele także są narażeni na kontakt z kleszczami, a co za tym idzie również choroby. Chciałbym czytelnikom naświetlić ten problem i scharakteryzować w skrócie związane z tym jednostki chorobowe.

Na świecie opisano ponad 800 gatunków kleszczy w tym ponad 60 w samej Europie. W Polsce stwierdzono około 20 gatunków tego roztocza, ale ostatnie doniesienia wskazują, że jest ich znacznie więcej. Na terenie naszego kraju najliczniejszą populację kleszczy spotyka się w rejonie Białegostoku, Suwałszczyzny, Pojezierza Mazurskiego, Mazur, na Pomorzu i w okolicach Szczecina. Największe znaczenie przypisuje się kleszczowi pastwiskowemu - *Ixodes ricinus*, ale równie często są spotykane kleszcz łąkowy - *Dermacentor reticulatus* oraz kleszcz psi - *Rhipicephalus sanguineus*. Kleszcze są roztoczymi o brązowo-czerwonym, niekiedy czerwono-brunatnym zabarwieniu ciała. Osobnik głodny jest silnie spłaszczony grzbietowo-brzusznie ma owalne ciało lekko zwężone do przodu. Dorosłe osobniki samice kleszcza mają długość 3,0-5,0 mm, natomiast wymiary samców są nieco mniejsze i wynoszą około 2,5-4,0 mm. Nassane krwią mogą osiągnąć wielkość nawet 1,5 cm. W naszych warunkach klimatycznych sezon aktywności kleszczy zaczyna się już w marcu i trwa do listopada. Należy również pamiętać, że jeżeli temperatura nie spada poniżej 5,0°C to kleszcze można spotkać również w pozostałych nie wymienionych miesiącach. Najczęściej spotykane są na skraju lasu tj. tam gdzie las sąsiaduje z łąką lub pastwiskiem i na różnej wysokości, od 20 cm do 1,5 m nad ziemią. Osobnik ten niewidoczny, bo przyrzeczony po spodniej stronie liścia wyczekuje swojej ofiary. W momencie zbliżenia się człowieka czy zwierzęcia kleszcz spada na żywiciela i rozpoczyna wędrówkę po ciele ofiary szukając optymalnego miejsca żerowania. Z reguły są to miejsca dobrze ukrwione i mało widoczne dla żywiciela tj. okolica głowy, uszu, pach, boki klatki piersiowej.

Do chorób, które są przenoszone przez kleszcze na zwierzęta należy zaliczyć:

Babesjoze
Erlichioze
Tularemie
Haemobartonelloze
Borelioze

Kleszczowe zapalenie mózgu i opon mózgowo-rdzeniowych
Gorączkę plamistą Gór Skalistych
Gorączkę Q

Babesjoza jest jedną z chorób przenoszonych przez kleszcze występującą na coraz to większym obszarze kraju. Głównie chorują psy, ale może również chorować np.

bydło przebywające na pastwisku. Za wystąpienie choroby odpowiedzialny jest pierwotniak *Babesia canis*. Kleszcz, który jest nosicielem *Babesia canis* daje do siedmiu pokoleń zarażonych kleszczy. Pierwotniak ten wprowadzany jest do krwiobiegu wraz ze śliną kleszcza. Przenika on do czerwonych krwinek (erytrocytów) i rozpoczyna rozmnażanie, które doprowadza do rozerwania krwinki, natomiast pasożyt atakuje następną krwinkę. W wyniku takiego przebiegu inwazji dochodzi do zniszczenia erytrocytów i w konsekwencji krańcowej anemii. Objawy które najczęściej może zaobserwować właściciel to: wysoka temperatura nawet do 41,0° C, osowiałość, apatia, brak apetytu, krwimocz oraz biegunki (czasami z domieszką krwi). Jeżeli choroba nie jest leczona, to od momentu pojawienia się pierwszych objawów w ciągu kilku dni może nastąpić zejście śmiertelne. Choroba ta jest uleczalna pod warunkiem, że pacjent trafi do lek. wet. w odpowiednim czasie. Na pocieszenie dodam, że na terenie województwa małopolskiego notowane są sporadyczne przypadki tej choroby.

Erlichioza jest chorobą niebezpieczną dla psów i wilków występująca na całym świecie. Nazywana jest również „riketsjozą psów”, „tropikalną niedokrwistością ogólną psów”, „psią gorączką krwotoczną” lub „durem plamistym psów”. Choroba jest wywołana przez riketsje przede wszystkim *Erlachie canis*, *Erlachie equi*, *Erlachie ewingi* i inne. Wektorem zarażenia są wszystkie stadia rozwojowe kleszczy. Żerując kolejno zarówno na chorych jak i zdrowych zwierzętach transmitują zakażenie. Erlichioza w ciele zakażonego kleszcza może przeżyć nawet 5 miesięcy będąc ciągle potencjalnym źródłem zakażenia. Objawy, które mogą zaniepokoić właściciela to anemia, depresja, apatia, utrata apetytu, gorączka, przyspieszony oddech i podskórne wylewy krwi. Właściwie zdiagnozowana choroba daje się skutecznie wyleczyć.

Tularemia jest chorobą rozpowszechnioną głównie na północnej półkuli. W naszych warunkach klimatycznych największą liczbę zachorowań obserwuje się od wiosny do jesieni. Za wystąpienie choroby odpowiedzialna jest Gram-ujemna pałeczka *Francisella tularensis*. Głównym wektorem choroby w przypadku zwierząt są owady: kleszcze, gzy, komary. W przypadku człowieka, a także i zwierząt mięsożernych - zając. W zależności od miejsca wnikięcia zarazka wyróżniamy kilka postaci choroby. Najważniejsze w diagnostyce jest badanie bakteriologiczne krwi oraz materiału ze zmienionych miejsc. Po właściwym rozpoznaniu tej choroby możemy ją leczyć. Jednak najważniejsza jest profilaktyka tzn. unikanie kontaktu ze zwierzętami potencjalnie chorymi, stosowanie repelentów odstraszających owady, unikanie spożywania surowych i półsurowych produktów z udziałem mięsa z zająca.

Haemobartonelloza jest chorobą szeroko rozpowszechnioną wśród psów i kotów na wielu kontynentach. Hemobartonella

jest gram-ujemnym drobnoustrojem. Atakuje ona erytrocyty co prowadzi do ich degeneracji. Wektorem zakażenia są najprawdopodobniej pchły, kleszcze, wszy i komary. Może dojść również do zakażenia poprzez transfuzję krwi lub przeszczepów tkanek od chorych osobników. Nie jest to jeszcze udowodnione, ale do zakażenia suk i kotek może dojść śródmacicznie. Choroba przebiega w sposób łagodny bez wyraźnych objawów może się pojawić utrata apetytu, spadek masy ciała wtórnie mogą pojawiać się zakażenia na różnym tle.

Borelioza choroba nazywana także chorobą z Lyme (ponieważ pierwszy raz przypadek tej choroby wykryto w miejscowości Old Lyme na pograniczu USA i Kanady) lub krętkowicą kleszczową. Choroba ta jest wywołana przez krętkę *Borrelia burgdorferi*. Nosicielami choroby są gryzonie polne i leśne, zwierzęta płowa, zaś przenosicielami są kleszcze. W początkowym okresie choroby w miejscu ukąszenia pojawia się krostka, grudka, która z czasem zmienia swój kształt przybierając postać czerwonego pierścienia mającego tendencję do rozprzestrzeniania się (rumień wędrujący). Nie leczony może utrzymywać się nawet 3-4 tygodnie, towarzyszą mu objawy gośćcopodobne, grypopodobne, stany podgorączkowe, rozbicie, apatia, brak apetytu. W przebiegu choroby mogą pojawić się tzw. wiele stawowe zapalenia, niedowłady, paraliż, ślepotą może też być forma narządowa. Zapobieganie polega głównie na unikaniu kontaktu z kleszczami na terenach gdzie endemicznie występuje borelioza.



Ryc. 1 *Ixodes ricinus*, samiec i samica (z prawej)

Kleszczowe zapalenie mózgu i opon mózgowo-rdzeniowych jest to choroba rozpowszechniona na całym świecie dotykająca zarówno człowieka jak i zwierząt mu towarzyszących. Choroba ma tło wirusowe, a za jej wystąpienie odpowiedzialny jest Flavovirus. Rezerwuarem zarazka są gryzonie, zwierzęta płowa i zwierzęta gospodarskie. Wektorem zakażenia są kleszcze. W naszych warunkach jest to głównie *Ixodes ricinus*. Należy również pamiętać, że możliwe jest zakażenie na drodze alimentarnej poprzez spożycie zainfekowanego mleka. Choroba przebiega zwykle z dwufazową gorączką i objawami neurologicznymi o różnym nasileniu.

Gorączka plamista Gór Skalistych choroba ta najczęściej występuje na obszarze obydwu

Zielona szkoła w Kościelisku

W dniach od 23 do 27 maja 2006 uczniowie klasy I gimnazjum w Mniszowie uczyli się na „Zielonej szkole” w Kościelisku.

W miejscu naszego zakwaterowania roztaczał się piękny, widok na Tatry. Od czasu do czasu z chmur wylaniał się krzyż na Giewoncie i każdy kto zna legendę o śpiącym rycerzu, próbował go dostrzec w paśmie górskim. W ciągu tych kilku dni poznaliśmy najbliższą okolicę, pokonaaliśmy pobliskie wzniesienia, między innymi tzw. „Śmiechówkę”. Podanie mówi, że kto dotknie prawą ręką znajdującą się tu kapliczkę pomyśli i wypowie marzenie, to ono się spełni. W trakcie wypraw były łatwiejsze i trudniejsze szlaki. Droga „Pod Reglami” pokonywana była w zmiennej aurze, najpierw w promieniach mocno grzejącego słońca, a później w strugach deszczu. Oglądaliśmy dużą skocznnię, z sentymentem wspominając osiągnięcia Adama

Małysza. Wyjechaliśmy też na Gubałówkę i z tak wysoka podziwialiśmy malowniczą panoramę tatr. Duże wrażenie pozostawiły w nas muzea: Przyrodnicze z florą i fauną Tatr, oraz „Muzeum Tatrzzańskie”, w którym wszyscy z zainteresowaniem oglądali ekspozycje związane z Tatrami. Warto też wspomnieć o zachwycie jakie wywołał kościółek na Krzeptówkach. Nawet brzydka pogoda nie była w stanie zburzyć podziwu dla tego miejsca. Kościół jest przepiękny, podobnie jak Ogrody Fatimskie położone wokół, z centralnie umieszczonym pamiątkowym ołtarzem z pobytu papieża Jana Pawła II. Oprócz zwiedzania pięknych okolic Zakopanego, uczniowie rozgrywali mecze piłki nożnej, śpiewali piosenki, a wieczorem nieustrudzenie tańczyli na dysko-tece. Wracając do domu,

każdy wiozł pamiątki, a wśród nich mocno pachniały charakterystyczne dla tego regionu oscypki. Nie doszedłby do skutku nasz wyjazd, gdyby nie pomoc Gminnej Komisji Antyalkoholowej dofinansowującej podróż, oraz zrozumienie rodziców. Wspólny wyjazd to integracja uczniów, lepsze poznanie swoich podopiecznych przez wychowawcę, jak również zwiędzenie i poznanie ciekawych zakątków kraju.

Małgorzata Drewno



Uczestnicy zielonej szkoły w Kościelisku

Śpiewać każdy może

Po raz drugi komisja ds. Przeciwdziałania Problemom Alkoholowym wraz ze szkołą podstawową w Sierosławicach zorganizowała Gminny Festiwal Piosenki Dziecięcej pod nazwą „Śpiewać każdy może”.

Festiwal, który odbywał się przez dwa dni cieszył się dużym zainteresowaniem.

W czwartek 25 maja śpiewały przedszkolaki oraz uczniowie klas I-III ze szkół podstawowych w sumie ponad osiemdziesiąt dzieci. W drugim dniu konkursu, w poniedziałek 29 maja wystąpili uczniowie klas IV-VI.

Młodszych uczestników konkursu oceniała komisja w składzie: Janina Sołtysik dyrektor oświaty, Edyta Sieczka - nauczycielka muzyki ze Szkoły Podstawowej w Świnarach, Jolanta Kućka - przedstawicielka Urzędu Gminy i Andrzej Domagała z Komisji ds. Przeciwdziałania Problemom Alkoholowym. W skład komisji oceniającej starszych uczniów weszli: dyrektor szkoły podstawowej w Sierosławicach Teresa Boruta, Edyta Sieczka - nauczycielka muzyki ze Szkoły Podstawowej w Świnarach i Olaf Jakubowski nauczyciel muzyki ze szkoły podstawowej w Nowym Brzesku.

Wszyscy uczestnicy otrzymali upominki ufundowane przez Komisję ds. Przeciwdziałania Problemom Alkoholowym.

W dniu 11 czerwca nagrodzeni w konkursie gminnym reprezentowali nas na konkursie powiatowym, który odbył się w Centrum Kultury i Wypoczynku. Wśród



Uczestnicy konkursu

naszych przedstawicieli dwie dziewczynki Klaudia Caba z klasy Ib z Nowego Brzeska i Daria Farnaus z klasy III z Sierosławic sięgnęły po trzecie miejsca w swoich kategoriach wiekowych.

W dniu 18 czerwca zaprezentowały one jeszcze raz swoje wokalne umiejętności na „Dniach Proszowie”.

Wyniki konkursu:

W kategorii: klas „0” i I

I miejsce Justyna Skinder z Samorządowego Przedszkola w Nowym Brzesku, II miejsce Anna Płatek z klasy Ib SP Nowe Brzesko, III miejsce Karolina Sobczyk Oddział Przedszkolny z Mniszowa

Wyróżnienia: Anna i Katarzyna Zabijk z Oddziału Przedszkolnego w Sierosławicach, Klaudia Caba z klasy I b Nowe Brzesko, Weronika Bukowska z klasy I z Mniszowa

W kategorii: klasy II i III

I miejsce Nikola Bugaj z klasy IIIa SP Nowe Brzesko, II miejsce Daria Farnaus klasa III SP Sierosławice, III miejsce Daria Samek klasa IIa SP Nowe Brzesko.

Wyróżnienia:

- Bartek Kudelski z kolegami (Dariuszem Trzepalką, Kamilem Dziwiszewskim i Wojciechem Przybyłem) z klasy IIIb SP Nowe Brzesko, Zuzanna Wasilewska i Damian Mocherek z klasy III Sierosławice, oraz Gabriela Wymazała, Justyna Stankowska i Monika Natkaniec z klasy II Szkoły Podstawowej w Mniszowie.

Laureaci klasy IV-VI

I miejsce Agnieszka Łanecka, Agata Chmurzyńska, Agnieszka Wykurz z klasy V z SP w Mniszowie, II miejsce Annamaria Pawłowska z klasy IVa ze Szkoły Podstawowej w Nowym Brzesku, III miejsce Beata Cichy, Katarzyna Drewno z klasy VI ze Szkoły Podstawowej w Mniszowie.

Wyróżnienia:

- Ewelina Grzyb, Katarzyna Banasiak z klasy VIa ze Szkoły Podstawowej w Nowym Brzesku, Monika Nowak, Joanna Marzec z klasy VI ze Szkoły Podstawowej w Sierosławicach.

Nagroda specjalna:

- Ela Mocherek z zespołem z klasy V ze Szkoły Podstawowej w Sierosławicach.

Jolanta Kućka

Zielona szkoła w Łebie

W dniach od 29 maja do 9 czerwca, grupa dzieci ze szkoły podstawowej w Nowym Brzesku, szkoły podstawowej w Sierosławicach i Ogniska Szkolnego KRA w Gruszowie była na zielonej szkole w Łebie.

Po całonocnej podróży dojechaliśmy do pensjonatu położonego niedaleko morza. Dla większości z nas było to pierwsze spotkanie z naszym pięknym Bałtykiem. W pierwszych dniach zwiedzaliśmy Łebę, byliśmy w porcie gdzie widzieliśmy statki i jachty, udaliśmy się na wydmy. Wiele czasu spędziliśmy na plaży budując zamki z piasku, szukając muszli i słuchając szumu fal. W czasie pobytu udało nam się zwiedzić Trójmiasto. Byliśmy w Gdyni w Oceanarium i w porcie, następnie w Sopocie, spacerowaliśmy po moło, które jest najdłuższe w Europie. Z kolei w Gdańsku udaliśmy się pod Neptuna i odwiedziliśmy Panienkę z okienka. Pod koniec naszego pobytu udaliśmy się w rejs po Bałtyku, co nie każdy z nas dobrze zniósł, ale po powrocie na ląd wszyscy byli zadowoleni. Wieczorami często bawiliśmy się na wspólnych dyskotekach i przy ognisku pod baczmy okiem naszych opiekunów pani Anety Kwiatek, Bernadetty Jakubowskiej, Piotra Płatka, Doroty Targorz, Mirosława Kwiatka, Lidii Dankowskiej i Małgorzaty Myśliwiec.



Wspólne zdjęcie nad Bałtykiem

W trakcie pobytu pogoda była słoneczna ale nie upalna, jednak to nie przeszkadzało nam zamoczyć nóg w morzu i złapać trochę opalenizny. Była to dla nas niezwykła przygoda, z której każdy z nas przywiózł pamiątki, muszelki i trochę nadmorskiego piasku.

Kamil Dziwiszewski

GMINNY DZIEŃ STRAŻAKA

W dniu 3 maja w Hebdowie uroczystie obchodzono Gminny Dzień Strażaka. Jednym z punktów uroczystości było poświęcenie wybudowanych kilka dni wcześniej temu fundamentów pod nową remizę strażacką.

Strażackie uroczystości rozpoczęły się od defilady, którą prowadziła orkiestra dęta „Lutnia”. Po złożeniu raportu przez



Strażacka defilada

komendanta Kazimierza Sędka rozpoczęła się msza święta polowa, którą koncelebrowali ks. dr Henryk Bogdziewicz z Sierosławic, ks. Józef Ostrega z Hebdowa i ks. Stanisław Kania z Krakowa, który wygłosił homilię do licznie przybyłych gości. Jednym z punktów strażackiego święta było poświęcenie wybudowanych fundamentów pod nową remizę strażacką. Dokonał tego kapelan miejscowych strażaków ks. Józef, który życzył ochotnikom szybkiej i sprawnej budowy. Życzenia do



Gminny poczet sztandarowy

druhów z gminy Nowe Brzesko skierował też wójt Jan Chojka, który zapewnił, że gmina wspierać będzie budowę nowej remizy ze środków własnych i Sektorowego Programu Operacyjnego. Z okazji strażackiego święta strażacy ochotnicy z gminy Nowe Brzesko usłyszeli też komplementy za swoją działalność od Arkadiusza Fularskiego prezesa Zarządu Powiatowego Związku OSP w Proszowicach i bryg. Andrzeja Łabuza Małopolskiego Komendanta Wojewódzkiego Państwowej Straży Pożarnej w Krakowie. Wyróżniające się drużyny i druhowi medalami „Za zasługi dla pożarnictwa” odznaczyli Aleksander Szopa i wójt Jan Chojka. Spotkanie zakończyło się wspólnym poczęstunkiem, które dla wszystkich zaproszonych przygotowało miejscowe Koło Gospodyń Wiejskich pod kierownictwem Hanny Kołodziej. Odznaczeni medalem srebrnym: Marek Cichy (Nowe Brzesko), Tadeusza Pietras (Szpitary). Brązowym: Magdalena Kalarus-Kwaśniewska (Śmiłowice), Joanna Dziwiszewska (Nowe Brzesko).

ARKADIUSZ FULARSKI

Włodzimierz Chorążki

Jest historykiem, medioznawcą, heraldykiem, publicystą, redaktorem naczelnym wielu wydawnictw. Opracował monografię, herb i flagę swojej rodzinnej gminy. Pochodzi ze Szpitar, mieszka w Krakowie i nie zapomina o swojej „małej ojczyźnie”.

Włodzimierz Chorążki, bo o nim mowa urodził się w 15 grudnia 1956 roku w Nowym Brzesku. Rodzice, ojciec Stanisław i matka Anna prowadzili niewielkie gospodarstwo rolne w miejscowości Szpitar. Naukę w Szkole Podstawowej rozpoczął w 1963 roku. Do roku 1969 uczęszczał do Szkoły Podstawowej w Mniszowie, a później do Szkoły Podstawowej Nr 39 w Krakowie. W 1971 podjął dalszą naukę w Zespole Szkół Mechanicznych Nr 2 w Krakowie. Świadectwo dojrzałości otrzymał w 1977 roku. Od sierpnia 1977 do października 1978 roku pracował jako pracownik umysłowy w dziale zaopatrzenia Fabryki Maszyn Odlewniczych. W 1978 roku zdał egzaminy wstępne na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego i rozpoczął studia na kierunku historia. W 1983 roku przerwał studia i od 13 grudnia 1981 roku działał w podziemnych strukturach NZS i NSZZ „Solidarność”. Od początku roku 1984 do końca 1986 roku pracował na stanowisku kierowniczym w Miejskim Przedsiębiorstwie Komunalnym. W roku 1986 powrócił na V. roku studiów zaocznych, kierunek historia. Pod kierunkiem prof. Andrzeja Pankowicza napisał pracę magisterską pt. „Państwo i naród łotewski w okresie II wojny światowej” i na początku stycznia 1988 roku złożył egzamin magisterski.

Od 21 stycznia 1987 roku podjął pracę w Ośrodku Badań Prasoznawczych (jeszcze RSW „Prasa-Książka-Ruch”), a po przekazaniu przez Komisję Likwidacyjną RSW „P-K-R” Ośrodka Badań Prasoznawczych Uniwersytetowi Jagiellońskiemu został pracownikiem naukowym Pracowni Dokumentacji i Informacji Naukowej kierowanej przez dr Sylwestra Dzikiego, gdzie pracował do końca 1998 roku.

Od 1 stycznia 1999 roku do 31 stycznia 2006 był zatrudniony w Pracowni Badań Rynku OBP UJ. Od 1 lutego 2006 roku jest pracownikiem Działu Informacji i Dokumentacji Naukowej przy Bibliotece Wydziału

Zarządzania i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Od 1991 roku, aż do dnia dzisiejszego zajmuje się badaniem mediów lokalnych i środowiskowych. Jedno-



Włodzimierz Chorążki

ześnie współredagował i redaguje (jako redaktor naczelny) wydawane przez OBP UJ liczne, różnorodne bibliografie i katalogi poświęcone polskim mediom.

W roku 2001 otworzył przewód doktorski na Wydziale Humanistycznym Akademii Pedagogicznej. Tytuł pracy: „Polskie media lokalne w procesie przemian ustrojowych w latach 1989 - 2005”. Promotorem pracy doktorskiej był prof. dr hab. Andrzej Notkowski, a po jego śmierci w roku 2003 prof. dr hab. Andrzej Mikułowski-Pomorski z Akademii Ekonomicznej w Krakowie.

W roku 1994 otrzymał z KBN środki finansowe na realizację autorskiego projektu badawczego: „Polska prasa trzecioobiegowa 1990 - 1994”. Brał czynny udział w akcjach europejskich organizacji i specjalnych komisji, których głównym zadaniem była pomoc, rozwijanie i promocja polskich mediów lokalnych (głównie prasy). Współpracował, m.in. z Instytutem na rzecz Demokracji w Europie Wschodniej (IDEE), Fundacją

Stefana Batorego, Fundacją na rzecz Rozwoju Demokracji Lokalnej, Fundacją Obywatelską i innymi stowarzyszeniami (w tym stowarzyszeniami dziennikarskimi i stowarzyszeniami prasy lokalnej). Od roku 1999 czynnie uczestniczy w działalności ruchu regionalistycznego. Od czasu studiów na kierunku historycznym, interesuje się i zajmuje się heraldyką oraz weksylogią, a od roku 1998 heraldyką samorządową. Od tego czasu opracował lub był współautorem symboli dla 80 samorządów lokalnych (powiatów, miast i gmin). Jest autorem herbów dla gmin: Nowe Brzesko, Koniusza, Radziemice, Paiecznica, Kocmyrzów Luborzyca, Igołomia - Wawrzeńczyce i Drwinia. Opracował również projekt herbu dla powiatu proszowickiego.

Dorobek naukowy Włodzimierza Chorążkiego to kilka pozycji książkowych, baz danych (dot. mediów) oraz kilkadziesiąt naukowych artykułów. Od połowy lat 90. XX wieku utrzymuje aktywny kontakt ze swoją rodziną „małą ojczyzną” - gminą Nowe Brzesko. W miarę wolnego czasu i możliwości stara się systematycznie zamieszczać publikacje w lokalnej „Gazecie Nowobrzezkiej” (wcześniej w „Wieściach Gminnych”), przy tworzeniu których w 1997 roku pomagał raczkującej redakcji. Obecnie ściśle współpracuje z komitetem organizacyjnym przygotowującym obchody Dni Morstinowskich. Niedawno napisał referat pt. „Genealogia rodu Morstinów”, który za miesiąc ukaże się w książce poświęconej życiu i twórczości Ludwika Hieronima Morstina z Pławowic. Jest również redaktorem naczelnym mini-monografii: „Gmina Nowe Brzesko - Wczoraj, Dziś i Jutro” oraz współautorem monografii „Ziemia Nowobrzezka”, współprojektantem symboli gminy Nowe Brzesko, flagi i herbu. - Pan Włodzimierz, mimo młodego wieku bez wątplenia należy do grona wybitnych nowobrzezszan. Cieszymy się bardzo, że kapituła samorządowa dostrzegła osiągnięcia naszego rodaka i uhonorowała Go, Nowobrzezskiem Orłem.

Włodzimierz Chorążki jest mieszkańcem Krakowa. Od 1983 roku jest żonaty. Pani Dorota jest pracownikiem naukowym na UJ. Ma córkę - Karolinę. Przed rokiem, w tragicznym wypadku samochodowym stracił syna. Córka jest studentką II. roku malarstwa na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Systematycznie odwiedza swoją mamę, która mieszka w domu rodzinnym w Szpitarach.

ARKADIUSZ FULARSKI

c.d. ze str. 17

Choroby przenoszone przez kleszcze

Ameryk. W Polsce występuje sporadycznie i to zazwyczaj jedynie jako tzw. „choroba z importu”. Za wystąpienie choroby odpowiedzialna jest *Rickettsia rickettsii*. Rezerwuarem zarazka są gryzonie, zwierzyzna płowa i zwierzęta gospodarskie. Wektorem zakażenia są kleszcze. Początkowo są to stany podgorączkowe i gorączka mogą dołączyć się nudności, wymioty, bóle mięśniowe, brak apetytu. W późniejszym okresie może dołączyć się biegunka.

Gorączka Q (Q Fever, Query Fever) jest wywoływana przez riketsję *Coxiella burnetii*. Jest chorobą odzwierzęcą przenoszoną przez kleszcze. Człowiek zaraża się gorączką

Q od kotów, psów, bydła, szczurów lub zwierząt dziko żyjących, oraz zjadając części lub produkty zarażonych zwierząt (mięso, mleko). Również zabrudzenie ran oraz wdychanie wydalin zwierząt zakażonych wywoła gorączkę Q. Gorączka Q objawia się gorączką, uczuciem zimna, dreszczami, drżeniem ciała i ogólnym rozbiciem. Taki stan utrzymuje się najczęściej przez 1 - 2 tygodnie i nie jest wikłany procesami wtórnymi. Jednak w przypadku obniżonej odporności, może rozwinąć się zapalenie wątroby, serca, płuc lub układu nerwowego.

Zapobieganie. Najtańszy sposób na zachowanie w zdrowiu naszych zwierząt to oczywiście profilaktyka. Należy stosować repelenty, ale tylko te które są dobre i sprawdzone. Przestrzegam przed preparatami, które są

podejrzane tanie i nie posiadają rejestracji. Zaleca się zawsze po spacerze w miejscu gdzie mogą występować kleszcze sprawdzić swoje go psa. Jeżeli jest kleszcz to nie powinno się smarować go żadnymi preparatami tylko wykręcić w kierunku przeciwnym do wskazówek zegara, czyli w lewo. Należy unikać miejsc gdzie endemicznie występują wyżej wymienione choroby roznoszone przez kleszcze.

Pisząc ten artykuł chcę zwrócić uwagę czytelników, że nie należy bagatelizować kontaktu z kleszczami zwłaszcza w perspektywie zbliżających się wakacji. Część z państwa wyjeżdża zabierając często ze sobą zwierzęta, dlatego trzeba pamiętać, aby je odpowiednio wcześniej zabezpieczyć. Pomoże to uniknąć niechcianych niespodzianek.

lek.wet. Bartosz Pawliński

Stanisław Bednarski

Jednym z najstarszych aktywnych działaczy społecznych w gminie Nowe Brzesko jest Stanisław Jacek Bednarski mieszkający przy ulicy Krakowskiej. Nic więc dziwnego, że w tym roku Kapituła Samorządowa dostrzegła kilkadziesiąt lat pracy Pana Stanisława i nagrodziła Go „Orłem Nowobrzeskim”.

Stanisław Jacek Bednarski urodził się 2 września 1938 roku w Brzesku Nowym, gdzie ukończył Szkołę Podstawową w 1952. Szkołę średnią ukończył w 1956. Nakaz pracy dostał dla Stalinogrodu (wówczas Katowice) w 1956. Stąd został skierowany do pracy w Powiatowej Rady w Gliwicach, gdzie pracował w charakterze technika melioracji do 5 listopada 1956. W tym samym roku został skierowany do odbycia zasadniczej służby wojskowej w Nowym Dworze Mazowieckim w Ośrodku Specjalistów Łączności Wojsk Lotniczych. W 1957 skończył kurs spadochronowo-szybowcowy i zaraz potem skierowano go do 6. Pułku Łączności Wojsk Lotniczych w Śremie. - Pułk należał do sił specjalnych Układu Warszawskiego i w okresie konfliktu kubańskiego z początkiem lat sześćdziesiątych, zostałem skierowany wraz z pułkiem do NRD do wykonywania zadań specjalnych - opowiada.

Stanisława Bednarskiego odznaczono w wojsku złotą odznaką wzorowego żołnierza. Po odbyciu służby, wrócił do Gliwic w 1962, gdzie w dalszym ciągu pracował do 30 maja 1964, skąd przeszedł do Powiatowego Inspektoratu Melioracji Wodnych w Proszowicach. Tutaj podjął pracę jako technik melioracji. Pracował na tym stanowisku do 8 lipca 1971. Od 1 października 1971 do 30 września 1980 Stanisław Bednarski pracował w Instytucie Technologii Nafty w Krakowie w Zakładzie Procesów Technologicznych, jako starszy technik chemik. Od 1 października 1980 do 27 grudnia 1982 zatrudniony był w Okręgowej Dyrekcji Gospodarki Wodnej w Krakowie w charakterze kierownika Nadzoru Wodnego. W okresie od 28 grudnia 1982 do 28 marca 1983 roku pracował, jako inspektor w Urzędzie Gminy Igołomia - Wawrzeńczyce. Od 29 marca 1983 do 31 maja 1984 zatrudniony był w zbiorczej Szkole Gminnej w Wawrzeń-czycach, w charakterze kierownika Administracyjnego Szkoły.

Od 1 lipca 1984 do 31 grudnia 1990 pracował, jako starszy inspektor do spraw Gmin, w Wojewódzkim Zrzeszeniu Ludowych Zespołów Sportowych w Krakowie. Stąd przeszedł na rentę, obecnie jest na emeryturze. Obok pracy zawodowej Pan Stanisław Bednarski pełnił też wiele funkcji społecznych. Od 1964-69 był członkiem Prezydium i Plenum Powiatowego Zrzeszenia LZS w Proszowicach i przewodniczącym LZS „Nadwiślanka” w Nowym Brzesku. W okresie 1969-79 pełnił funkcję prezesa klubu LZS „Nadwiślanka” w Nowym Brzesku. Od 1987 do 1989 pełnił funkcję sekretarza Podokręgowej Piłki Nożnej w Krakowie.

Za swoją działalność został wielokrotnie nagradzany i odznaczany. W latach 1980-90 otrzymał brązową, srebrną i złotą odznakę „Zasłużony dla LZS”. W 1987 złotą odznakę „Zasłużony dla Ziemi Krakowskiej”. W 1986 srebrną odznakę „Za prace społeczne dla miasta Krakowa”. 1989 otrzymał złotą odznakę KZPN Kraków. W 1989 roku „Brązowy Krzyż Zasługi”. W 2003 roku otrzymał honorową odznakę Małopolskiego Zarządu Piłki Nożnej. W latach 1980-1988 odznaczony brązowym, srebrnym i złotym medalem „Za zasługi dla pożarnictwa”. Od 1970 jest społecznym opiekunem ochrony zabytków wojewódzkich.

W listopadzie 1994 roku otrzymał Jubileuszową Odznakę



Stanisław Bednarski

Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej nr 182/94.

W swoim życiorysie Stanisław Bednarski zapisał wiele ciekawych stron. Zawsze leżało mi na sercu dobro Ziemi Nowobrzeskiej, dlatego gdy tylko widziałem, że źle się dzieje w gminie - reagowałem. Kolejnym przykładem moich starań o dobro gminy było przeprowadzenie grupie, która w 1997 roku zorganizowała referendum, w sprawie odwołania ówczesnej Rady Gminy. Uważam, że to referendum było potrzebne, w sprawach gospodarczych. Teraz chciałbym pobudzić mieszkańców gminy, do jeszcze aktywniejszych działań intelektualnych dla dobra Naszej Małej Ojczyzny opowiada.

Obecnie Stanisław Bednarski jest sekretarzem Rady Sołeckiej w Nowym Brzesku, sekretarzem stowarzyszenia „Ruch na Rzecz Rozwoju Gminy Nowe Brzesko” i sekretarzem LKS „Nadwiślanka”. W miejscowym LOK-u należy do komisji rewizyjnej. Wielokrotnie, w ciągu każdego roku oprowadza wycieczki po kościele i klasztorze hebdowskim, gdzie od kilkunastu lat pomaga proboszczowi w odnawianiu Bazyliki.

Trudną do przecenienia pracę Pan Stanisław wykonał również przy dokumentowaniu dziejów Gminy Nowe Brzesko. Inspirował, zachęcał i dopingował młodych badaczy dziejów Ziemi Nowobrzeskiej do pracy, sam będąc znakomitą przykładem oddania tej Ziemi. W trudnych momentach, nie ulegał emocjom, nie dolewał oliwy do ognia, a wielokrotnie gasił pojawiające się tu i ówdzie ogniska „polskiego piekielka”. Jest jednym z tych, którzy przyczynili do zbudowania i co o wiele trudniejsze utrzymania - solidnego zespołu redakcyjnego, dokumentującego współczesne dzieje Ziemi, którą tak ukochał. Zespołu, który już pracuje nad książką, dokumentującą wydarzenia z ostatnich kilkunastu lat w gminie. Co ważne, potrafił wychować następców. Trudno więc się dziwić, że Stanisław Bednarski, który całe swoje życie poświęcił rodzinnej Ziemi, został Laureatem tegorocznego „Orla Nowobrzeskiego”. Gratulujemy Panie Stanisławie!

ARKADIUSZ FULARSKI

Zawsze spoglądajcie na Niego

W niedzielę Miłosierdzia Bożego na placu przykościelnym w Nowym Brzesku odsłonięto pomnik Jezusa Miłosiernego. Uroczystość zgromadziła kilkaset osób nie tylko z całej parafii, ale również z Krakowa.

Wśród gości nie mogło zabraknąć fundatora pomnika ks. inf. Jerzego Bryły, autora prof. Czesława Dźwigaja i przedstawicieli krakowskiego Bractwa Kurkowego. Uroczystego odsłonięcia pomnika dokonał jego autor prof. Dźwigaj, a poświęcenia ks. inf. Bryła. Kiedy będziecie tędy przechodzili spójrzcie zawsze na pomnik i wypowiedzcie bardzo krótkie, ale jak głębokie zdanie „Jezu Ufam Tobie”. Pomyślcie, jak bardzo Jezus jest Miłosierny - mówił ks. inf. Bryła.

Pomnik wykonany z brązu jest już drugim, jaki stanął na przykościelnym placu autorstwa prof. Czesława Dźwigaja. Na jesieni ubiegłego roku stanął tu pomnik papieża Jana Pawła II. Prace profesora znane są na całym świecie. Już wkrótce kolejne jego dzieło stanie na wzgórzu w Jerozolimie. Będzie to 27 metrowy pomnik symbol jedności narodów.

Ks. infulat pamięta o swojej rodzinnej miejscowości, o czym świadczą zarówno częste wizyty, jak i dwa stojące przy kościele pomniki. O swoim rodaku nie zapominają też mieszkańcy Nowego Brzeska, którzy w niedzielę w dniu swoich imienin ks. Bryły, przekazali na ręce solenizanta skromne upominki, kwiaty i zapewnienie o ciągłej modlitwie.

Joanna Dziwiszewska



Profesor Czesław Dźwigaj dokonał uroczystego odsłonięcia pomnika Jezusa Miłosiernego.

Mali olimpijczycy

W dniu 12 czerwca w Przedszkolu Samorządowym w Nowym Brzesku odbyła się III Olimpiada Przedszkolna. Organizatorem tegorocznej olimpiady jak w latach ubiegłych było Przedszkole w Nowym Brzesku.

Do rywalizacji stanęli przedstawiciele Proszowic, Wawrzeńczyce i Nowego Brzeska. Przed rozpoczęciem zmagani sportowych Pani Dyrektor Przedszkola z Nowego Brzeska Barbar Jamrozik przywitała wszystkich uczestników i poprosiła o uroczyste otwarcie olimpiady Pan Jacka Zawartkę Przewodniczącą Rady Gminy, który był również sędzią.

Odbyło się siedem konkurencji z czego trzy były

indywidualne, cztery drużynowe. Pierwszą konkurencją było przeciąganie linii w której I miejsce zajęło Przedszkole z Nowego Brzeska, II miejsce Przedszkole z Wawrzeńczyce, III miejsce Przedszkole z Proszowic. Drugą konkurencją były skoki na kangurkach gdzie I miejsce zdobyły Proszowice, II miejsce Nowe Brzesko, III miejsce Wawrzeńczyce. Następną konkurencją był rzut woreczkami i była to konkurencja indywidualna w której I miejsce zdobył Gabryś Kutyba, II miejsce Kuba Płaszewski, III miejsce Kamil Płaszewski wszyscy z Nowego Brzeska. Kolejną konkurencją był slalom I miejsce Przedszkole Nowe Brzesko, II miejsce Przedszkole Proszowice, III miejsce Przedszkole Wawrzeńczyce. Następnie był rzut dyskiem w którym I miejsce zajął Jakub Pabisek Wawrzeńczyce, II miejsce Kamil Łach Proszowice, III miejsce Daniel Ciepły Nowe Brzesko. Przedostatnią konkurencją był bieg w workach I miejsce zdobyło Przedszkole z Nowego Brzeska, II miejsce Przedszkole z Proszowic, III miejsce Przedszkole z Wawrzeńczyce. Na zakończenie odbył się bieg na dystansie 25 m w którym I miejsce zdobył Bartosz Kochański z Nowego Brzeska, II miejsce Rafał Kwiatek z Wawrzeńczyce, III miejsce Wiktor Fiodorowicz z Proszowic.

Ze konkurencję indywidualne przedszkolaki otrzymały medale i dyplomy, za konkurencje drużynowe zwycięscy otrzymali Statuetki Wiktorii i dyplomy.

Jolanta Kućka



ABSOLWENCI GIMNAZJUM W MNISZOWIE - 2006 r.



Białczyk Paulina, Brzostek Katarzyna, Chmurzyńska Aleksandra, Chojka Piotr, Głowa Justyna, Gradzi Milena, Krosta Mateusz, Kubik Bartosz, Kubik Marta, Kubik Michał, Mierzwa Paweł, Miska Magdalena, Natkaniec Marlena, Nawrot Arkadiusz, Ostrowska Małgorzata, Ręgnowska Edyta, Rojewska Monika, Smutek Damian, Strzelecka Sylwia, Wróbel Sebastian
Wychowawca Józef Wawrzak



Adamczyk Adrian, Bartula Dawid, Bomba Kamil, Buczek Alina, Gas Lucyna, Gzyl Anna, Iwański Adam, Koczur Adam, Koziara Karolina, Kozidój Karolina, Kubik Dominika, Kukula Anna, Kurnik Marlena, Łach Bartosz, Maniak Karina, Mróz Kamil, Myśliwiec Magdalena, Nowak Konrad, Pluta Dorota, Przybycień Michał, Tabor Ewa, Wach Marcin, Woźniak Łukasz, Wtorek Monika, Zabijak Kamil, Zapart Robert
Wychowawca Ewa Bernacka